

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wino Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-tej do 4-tej po
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dzienne od 17-tej do 18-tej
Przedstawicielstwo w Warszawie
Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
za granicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



*Czas już wielki na regenerację
idei Polski. Czas już wielki, aby
poznać historyczne drogi naszej wiel-
kości i począć ją budować.*

ROK XVII. Nr. 332 (5226)

WILNO PIĄTEK 2 GRUDNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

W cieniu kolosa

Bieg dziejów ma niekiedy podobieństwo z wybuchem wulkanu. Długo przygotowują się w płynnem, rozpalonem wnętrzu naszego globu te wstrząsy, które zapowiadają wyłom w twardej skorupie ziemi i jej przekształcenia.

Ludzkosc jednak nie dba o to. W zaufaniu do trwałości stanu rzeczy sieje, zbiera, raduje się, unika nawet przezornego przewidywania, bo — cóż na to począć?

Tak jest u stóp Etny czy Wezuwiusza. I dopiero rozlamane skały i nowe kształty pokruszonych gór stają się faktem, który człowiek musi widzieć.

To samo jest z historją. Pieczętujemy wciąż istniejące stany rzeczy znamię trwałości, wyścigamy nam traktaty, podpisy, etc. Skwapliwie, chętnie oddajemy się złudzeniom, że wszystko wreszcie jest „załatwione“.

I następuje prawda faktu. Taką prawdą jest rozpad Czech, czy pochłonięcie ich przez Niemcy, jakże bowiem słusznie nazywać ten stosunek dwu państw, gdy jedno z nich bez ceremonii — wbrew dotychczasowym umowom okraja i dzieli cudze terytorjum bez czynnego oporu, bez wystrzału, a w dalszym ciągu nawet bez słowa protestu.

I stało się to nie tylko w oblężeniu forum wszechświata, w oblężeniu słynnej, a bezzisłnej Ligi, lecz w asyście największych potęg Europy. Złamanie przez tryumfującą przemoc prestiżu moralnego nowego ustroju politycznego Europy dokonane zostało ich własnymi rękami. Zjazd w Monachium to nic innego, jak hołd trzech mędrców złożony nowonarodzonej hegemonii Europy. Oto jest ten krater nowego wulkanu z

którego dobywają się na świat nowe potężne siły.

Nowe? Chyba, że nie. Któż bowiem nie wiedział o istnieniu wielkiego narodu niemieckiego, któż nie dostrzegał wielkich poruszeń dziejowych, które połączenie w jedno potęg niemieckiej przygotowywały, któż nie zastał się nad historją Cesarstwa rzymskiego, a właściwie Cesarstwa niemieckiego.

Nową postać Europy budowano na płynnem, zwulkanizowanym podłożu. Traktatami pokoju przykryto żywą, rozpaloną, wypiatowaną przez historję ideę. Ideę pangermanizmu.

I jakże zabawna jest rzecz, że ten nowy świat państwowy Europy budowano na proklamowaniu tej samej idei narodowej, którą jednocześnie usiłowano spełnić, opanować, obezwładnić w stosunku do Niemiec.

Wielkim współpracownikiem Hitlera był niezawodnie oderwany teoretyk Wilson.

I oto w Niemczech współczesnych zwycięstwo idei narodowej dosięgło swego zenitu. Lecz rozwój dziejowy nie zatrzymuje się w pół drogi.

Od ideału zjednoczenia i niepodległości jakże blisko do idei panowania nad innymi, do idei imperjalizmu. Życie jest wieczną walką egoizmów.

Egoizm rasowy zaspokojoy w swych słusznych granicach, znajdzie inne cele, których granicą jest chyba świat cały.

Czy osiągnięcie skupienia narodowego wielkich Niemiec oznacza kres ich rozwoju politycznego? Czy słowa Hitlera o zamknięciu ich pożądań terytorjalnych w Europie staną się prawdą? Niezawodnie przyszłość temu zaprzeczy. Już dziś widzimy

jak władczo kształtuje się stosunek Niemiec do Czech, już dziś widzimy mocne kolisko wielkiego imperjum, obejmujące to małe terytorjum w swą nawpółprawną dominację.

Zaś jutro, jutro odżyją idee Habsburgów i tradycje węgierskie i ich ambicje bałkańskie i jednocześnie odwieczny północno-niemiecki „Drang nach Osten“. Niemcy zabiorą się do organizowania Wschodu Europy

Historja potoczy się dalej wrosła z tradycji wieków wielką drogą przeznaczeń.

Jesteśmy świadkami potężnej realizacji przez wielki naród niemiecki swego losu, realizacji otwartej, odważnej i zwycięskiej.

W cieniu wielkiego kolosa przyglądamy się temu wspaniałemu zjawisku z podziwem, może ze zdumieniem, że stała się taka rzecz wielka i tak bezwzględnie ukazała się światu, jak żywiołowa moc odwiecznych sił wulkanu.

Przyglądamy się zwycięstwu państwowej myśli Niemiec może z obawą, z lękiem.

Nie myślimy o jednym: o wielkiej nauce, którą nam daje to zjawisko. Zwycięstwo Niemiec to zwycięstwo objawionej i z entuzjazmem zdrowego, silnego narodu podjętej idei.

Nie takie lub inne konstrukcyjne polityczne, ale wielkie poruszenia mas, wielki impuls zbudowały nie tylko wywołanie Niemiec ze skutków Wielkiej Wojny i wieków obcych mocarstw, ale pożądanie zwycięstwa i samo zwycięstwo.

Taką jest droga od Stesemana do Hitlera.

Taką jest droga istnienia i

moce każdego narodu, nie tylko Niemiec. Niestety cele Polski do tego nie zostały podniesione wyraźnie i siły narodowe nie zostały do nich wprężnięte.

W Polsce obserwujemy raczej zjawisko przeciwne.

Genjusz Piłsudskiego wskazał i realizował władco ale samotnie w daleko posuniętych granicach Polski jej dziejową misję.

Cóż z niej zostało obecnie i czy naród cały ją rozumiał?

W cieniu wielkiego kolosa, który przesłonił nam Europę, stoimy zaciętrzewieni w naszych walkach wewnętrznych, zalekni i bezradni.

Czas jest wielki na regenerację idei Polski. My wciąż mamy ślasy się tylko nad tem, jak obronić naszą niepodległość, gdy czas jest wielki — aby poznać historyczne drogi naszej wielkości — i począć ją budować.

Czy może ktoś zbuduje ją — za nas?

Żaden minister, nawet obdarzony największym talentem, uczuć zbiorowych narodu, jego dążeń i marzeń — nie zastąpi.

Tylko ta wielka świadomość narodowa jest realną siłą. Polityka zagraniczna na niej powinna się wspierać, jak na puklerzu, a nie może być odwrotnie.

Naród w swym dziejowym pochodzie musi iść z otwartymi oczami ku celom umiłowanym i wyraźnym.

A my.... Siedzimy sobie spokojni w zamkniętej szelach lądzie — i nie chcemy wiedzieć dokąd człapią konie.

Kieruje nimi los. I niemasz obok niego naszej dumnej historycznej świadomości narodowej.

Z.J.

Porządek dzienny Sejmu

WARSZAWA. PAT. Porządek dzienny posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 2 grudnia 1938 r. o godz. 10 min. 30 przewiduje: pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej z preliniarzem budżetowym na rok 1939 — 40 i pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej i o inwestycjach z funduszu państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r., o przedłużeniu obniżenia komornego, o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, o porozumieniach kartelowych.

Na posiedzeniu tem spodziewane jest exposé p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego.

(Treść wniesionych projektów ustaw podajemy na str. 2).

„Wielka“ deklaracja antysemitki Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach kierowniczych Ozonu, a także w sferach rządowych, szczególnie aktywnie rozważana jest obecnie kwestja żydowska. Jaki będzie konkretny wynik tych narad? To pytanie interesuje oczywiście szerokie koła polityczne. Czy będą to projekty ustaw antysemitki, wniesione do parlamentu, czy też tylko zapowiedzi wniesienia ich w ciągu sesji? Czy też w końcu jakaś ogólna deklaracja? Z informacji, jakie przenikają, odnosi się wrażenie, że dotychczas Ozon nie posiada żadnych konkretnych projektów ustaw antysemitki. Biuro planowania rozporządza wprowadzić duży materiał w tych kwestjach, ale nie przepracowanym na ustawę. Wobec powyższego pozostaje tylko zapowiedź wniesienia projektów ustaw, przyczem zdaje się, że niektóre z nich będą miały na celu całkowite wyeliminowanie wpływów żydowskich ze wszystkich stopni szkolnictwa i innych dziedzin życia kulturalnego. Możliwe jest jednak, że wszystko słońcy się na deklaracji.

Zbliżające się wybory do rad miejskich niewątpliwie wpłyną na to, że powyższe posunięcia antysemitki nastąpią jeszcze przed 18-tym grudnia. Narazie mamy już do czynienia z oświadczeniami mniejszych plotek ozonowych, które jednak dobrze wy czuwają wiatr, wiejący w górnych, kierowniczych kołach Ozonu. A więc szef prasy i propagandy Służby Młodych, Białasiewicz, złożył ostatnio enuncjację, w której stwierdził, że trzeba obecnie uczynić dalszy krok naprzód i nie ograniczać się tylko do rozumowego i emocjonalnego uzasadniania antysemitizmu, ale wejść na bardziej właściwą drogę, to znaczy na drogę wprowadzenia ustaw antysemitki. Równocześnie wskazywał on na pozytywne skutki rozwiązania kwestji żydowskiej na drodze ustawodawczej w Niemczech, we Włoszech i na Węgrzech.

Kto z posłów złoży interpelację?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dwa dzienniki „Kurier Warszawski i „Dziennik Ludowy“ podały następującą wiadomość: „Przebywający od szeregu tygodni w Zbąszyniu wypędzeni z Niemiec żydzi, zaczynają powoli, dzięki zezwoleniom władz, rozjeżdżać się w różne strony kraju. Sądzymy, że parlament, w którym olbrzymią większość stanowi grupa, pragnąca uchodzić za antysemitkę, zechce w tej sprawie poprosić rząd o bliźsze wyjaśnienia“.

Co powie wielki niemowa w dniu 18 grudnia?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Meldunki, jakie nadchodzą do sztabu Ozonu przy ul. Matejki z frontu walki wyborczej do samorządu miejskiego, brzmią coraz bardziej dla Ozonu niepomysłnie. A więc najpierw w stolicy. Dwaj pełnomocnicy prezydenta Starzyńskiego do akcji wyborczej, były poseł Dabulewski i dyr. Pawłowicz, według zgodnej opinii kół reżimowych, nie wywiązali się z powierzonych im zadań, wskutek czego wyniki akcji Komitetu narodowo-gospodarczego są więcej, niż słabe. „Ruszymy tylko śmietankę, ale nie możemy poruszyć mas“ — oto słowa jednego z głównych przedstawicieli tegoż komitetu. Trzeba zaś dodać do tego, iż tę śmietankę stanowią przeważnie urzędnicy. Najlepszym dowodem niepowodzenia akcji jest to, iż przed dwoma tygodniami prezydent Starzyński zwrócił się nawet do władz Ozonu z prośbą o współpracę. Ozon bowiem dotychczas, jako organizacja, akcji wyborczej do rady miejskiej w Warszawie nie prowadził a udział jego w wyborach został ograniczony do wyznaczenia pewnej ilości miejsc na listach kandydackich. Obecnie organizacja Ozonu bierze już udział równoległy z komitetem w pracy wyborczej, lecz mimo to sytuacja nie ulega poprawie, gdyż — jak wiadomo — Ozon jest wprawdzie oryginalną organizacją, bogatą w mandaty poselskie i senatorskie, ale nie posiadającą członków i sympatyków w społeczeństwie.

W kołach politycznych, obiektywnie oceniających sytuację

(DOKONCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

Po zabójstwie Codreanu RUMUNJA W PRZEDEDNIU POWAŻNYCH WYDARZEŃ Salwa żandarmerji ma zlikwidować ruch ideowy

BUKARESZT W kołach obserwatorów zagranicznych w Bukareszcie panuje ogólne przeświadczenie, że strzały, od których zginął Codreanu i jego towarzysze stanowią sygnał do końcowej rozgrywki między autorytatywnym reżimem króla Karola z jednej strony, a „Żelazną Gwardją“ z drugiej strony.

W kołach politycznych słychać, że król Karol podczas wczorajszej konferencji z ministrem spraw wewnętrznych Calinescu polecił wydać ostre zarządzenia przeciwko „Żelaznej Gwardji“. Na decyzję króla wpłynął przede wszystkim fakt, że dwaj gubernatorzy otrzymali ze strony „Żelaznej Gwardji“ wyroki śmierci. Wykonanie tych wyroków zapowiedziane zostało na styczeń.

W kołach politycznych wyrażają pogląd, że „Żelazna Gwardja“ po wczorajszych wypadkach wzmoże swą działalność i mówią, że może dojść do poważnych zaburzeń.

Faktyczne siły „Żelaznej Gwardji“ nie są znane. Sami „żelaznogwardziści“ twierdzą, iż mają miliony zwolenników.

Tak, czy inaczej, należy się liczyć w Rumunii z dnia na dzień, a może z godziny na godzinę, z niespodziewanymi wypadkami.

Instrukcja dla żandarmerji

BUKARESZT PAT Do wszystkich posterunków żandarmerji w całym kraju rozesłano bardzo surowe instrukcje. Żandarmer

ja, według tych instrukcji, ma za zadanie utrzymanie porządku za wszelką cenę i nie powinna wahać się występować przeciwko terrorystom nawet bez uprzedzenia.

Nagła dymisja dowódcy korpusu w Besarabji

BUKARESZT Mianowany dopiero przed dwoma tygodniami dowódcą stacjonowanego w Besarabji trzeciego korpusu armji gen. Jan Antonescu, został obecnie nagłe dymisjonowany „z powodów politycznych“.

Gen. Antonescu należał przed dwoma laty do gabinetu rumuńskiego, musiał jednak ustąpić z rządu z powodu swoich sympatyj do „Żelaznej Gwardji“ Niedawne mianowanie go na stanowisko dowódcy korpusu komentowano w wielu kołach jako próbę nawiązania porozumienia pomiędzy rządem a „Żelazną Gwardją“.

Aresztowanie kilkuset studentów w Cluj

BUKARESZT Rząd przystąpił do zgniecenia akcji antysemitki, przyczem aresztowano w Cluj kilkuset studentów, zaś gubernator wojskowy miasta oraz szereg czołowych osobistości otrzymało listy z pogrózkami, podpisane przez anonimowy „bataljon śmierci“.

Co powie wielki niemowa

(POCZĄTEK NA STRONIE 1 - szej)

cję wyborczą, sądzą, iż podział mandatów, którymi dysponuje Warszawa, przy obecnych nastrojach będzie w przybliżeniu następujący: PPS i żydzi od 40 do 45 procent, Stronnictwo Narodowe od 15 do 20 proc., Ozone od 20 do 30 proc. Pozostałych 20 procent przypadnie na ugrupowania takie, jak Frakcja Rewolucyjna, Stronnictwo Pracy, Oener i listy różnych zrzeszeń. Ozone oblicza, że lista Komitetu Narodowo - Gospodarczego uzyska w dziesięciu okręgach po jednym mandacie, w trzech okręgach po dwa mandaty, w dwu po trzy i w jednym cztery mandaty. Za najlepszy okręg Ozone uchodzi Mokotów.

Równie niekorzystne, jak z Warszawy, przychodzą wiadomości z innych miast, a więc przede wszystkim z Łodzi, gdzie w ogóle wchodzi w rachubę tylko trzy grupy: Stronnictwo Narodowe, PPS i żydzi. Podobna, trzygrupowa konfiguracja istnieje we Lwowie. W Poznaniu i Toruniu sukces Stronnictwa Narodowego jest pewny.

W kołach ozonowych najczęściej powołują się na Kraków, ale przecież na liście, stworzonej dzięki inicjatywie i autorytetowi ks. Metropolity Sapielny, prócz kandydatów ozonowych, są kandydaci Stronnictwa Pracy, ludowcy i reżimowi, ale nie należący do Ozone. Wyborca będzie więc mógł, zgodnie z przepisami ordynacji wybierać między nimi dowolnie. Dlatego i tu sukces wyborczy Ozone może się okazać zupełnie pozornym.

Naturalnie w ciągu tych dwu tygodni, które dzielą nas od głosowania, będą czynione jeszcze różne próby ratowania sytuacji. O przygotowaniach do jednej z nich piszemy powyżej. O możliwości innych, bardziej stanowczych, już podawaliśmy informacje.

Dzień 18 grudnia powie nam, co myśli ludność wielkich miast Polski. Wielki niemowa przemówi po raz pierwszy od szeregu lat. Po miastach przyjdzie kolej na wieś.

Ubolewanie rządu czeskiego z powodu zejść w Jaworzynie

WARSZAWA PAT. W dniu 30 listopada za pośrednictwem posła Rzeczypospolitej w Pradze, rząd czeskosłowacki dał raz jeszcze rządowi polskiemu wyrazy swego ubolewania i żalu z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły w dniu 27 listopada przy zajmowaniu przez wojska polskie Jaworzyny, oraz udzielił co do nich szczegółowych wyjaśnień. Równocześnie na polecenie dowództwa armii czeskosłowackiej attache wojskowy przy poselstwie czeskosłowackim w Warszawie złożył na ręce szefa sztabu głównego wyrazy głębokiego ubolewania i żalu imieniem armii czeskosłowackiej.

Wobec dobrej woli, wykazanej przez rząd czeskosłowacki w ustosunkowaniu się do wspomnianych wypadków, rząd polski uznał sprawę za zakończoną.

Konkurs gwiazdkowy

NA NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ WYRAZÓW UŁOŻONYCH Z LITER, WCHODZĄCYCH W NAZWĘ ODBIORNIKA RADJOWEGO VERTEX — AMFION

WARUNKI KONKURSU: dopuszczalne są tylko rzeczowniki liczby pojedynczej w pierwszym przypadku. Wyrazy obce — tylko powszechnie używane w języku polskim.

Litery użyte w jednym wyrazie mogą być powtarzane w następnych. Nie wolno jednak jednej literze znajdować się w zadaniu w jednym wyrazie, np. rama, gdzie litera a powtórzona została dwa razy chociaż w zadaniu jest tylko jeden raz.

Nie wolno używać imion własnych, imion spieszonych, gwary i żargonu.

Rozwiązania winne być ułożone w porządku alfabetycznym w kolumnach. Do każdego rozwiązania należy dołączyć kupon na prawo uczestnictwa w konkursie. Kupon wydawane są bezpłatnie w firmie Jan Sałasiński przy wszelkich zakupach. Odpowiedzi z podaniem imienia i nazwiska oraz dokładnym adresem należy nadsyłać najpóźniej do dnia 17 grudnia r.b. do firmy Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25 w kopertach zaklejonych z nadpisem „Konkurs”.

Rozstrzygnięcie konkursu i rozdanie nagród nastąpi w dniu 24 grudnia r.b. i ogłoszone zostanie w dziennikach „Słowo” i „Głos Narodowy” oraz w oknie wystawowym firmy J. Sałasiński.

Nagród jest 5 a mianowicie:

I — elektryczna maszynka do kawy „Vertex”, II — samowar elektryczny „Vertex”, III — imbierek elektryczny na półtora litra, IV — żelazko elektryczne 3 kg. i V — latarka elektryczna „Focus”.

Do sądu konkursowego wchodzi pp. Kazimierz Luboński, Jarosław Nieciecki, Karol Wyrwicz — Wichrowski, Jan Sałasiński.

„Polska” Lenciewicz

Mam przed sobą tom nabyty tekstem (446), ilustracjami i mapkami (422) i tablicami barwnymi (12), który powstał dzięki temu, że firma Trzaska, Ewert i Michałski jest mecenasem dla Lorenzo Magnifico i umie wzbogacić naszą skąpą literaturę w dobre książki, należące do dziedziny sztuki i nauki.

Po co obwiązać w bawełnę; autor przeszedł Polskę wzdłuż i wszerz, tak, że pod każdą najbardziej obiektywną pozycją pulsuje krew. Sposób pisanja jest zwięzły, treściwy, tak zwany naukowy, można by sądzić, tylko fundowany na erudycji. W istocie rzeczy, kiedy się czyta to, co autor mówi o komunikacji dawnej Wielkopolski z

Mazowszem, że jeziora Kujaw, „jak gdyby plecami odwracały ten obszar od reszty Polski i oddawały go pod przeważające wpływy niemieckie” (str. 25) mamy ujęty w sposób plastyczny i la Vidal De La Blache sens syntetyczny ujętego zjawiska.

W książce zajmuję mnie przede wszystkim podział Polski, sposób w jaki autor przeprowadza swój rachunek: orientacja spaceru, który robimy. Od Tatr więc w stronę Bałtyku jakżeś inaczej wszystko wygląda niż gdy byśmy rozpoczynali podróż na morskim wybrzeżu i potem podnosili się w górę rzek, mniej więcej tak jak erozja wstecz. Z Tatr lecieliśmy do źródeł rzek wód, z wodą dziką, potem co raz bardziej spokojną, przedzierając się cudem jakimś przez barierę pomorską. W górę opuszczalibyśmy

„Rząd litewski zdecydował się na rewizję stosunków z Polską”

OŚWIADCZENIE KS. MIRONASA

KOWNO PAT. Premier litewski ks. Mironas odpowiadał wczoraj na interpelację.

Podczas swej odpowiedzi premier naszkicował ostatnie posunięcia polityki litewskiej.

„Po nawiązaniu stosunków z Polską — oświadczył premier Mironas — podejmujemy kroki, wynikające z nawiązania tych stosunków. Zawarliśmy już kilka umów. Obecnie toczą się rokowania o zawarcie układu handlowego. Rozwijając normalne stosunki na leżało śmiało spojrzeć na dawną naszą praktykę życiową, z tego zwłaszcza punktu widzenia, o ile odpowiada ona nowej sytuacji w stosunkach sąsiedzkich. Rząd zdecydował się na śmiałą rewizję nastawienia, które wytworzyło się od wielu lat z naszym sąsiadem południowym i na usuwanie przyczyn, nie odpowiadających normalnemu rozwojowi stosunków. Mam nadzieję, że zawarty niedawno układ prasowy przyczyni się również do polepszenia stosunków. Zdecydowaliśmy się również na więcej. Związek Wyzwolenia Wilna, posiadający tysiące oddziałów na Litwie zaprzestął działać z powodu rewizji stosunków z sąsiadem. Litwa czyniąc duży dla dobrych stosunków z sąsiadem ma nadzieję, że usunie tą drogą wiele przeszkód dla ich rozwoju. Według wiadomości pol-

skiej agencji telegraficznej, z ostatnich dni, wydaje się, że również Polacy łagodzą położenie Litwinów na Wileńszczyźnie.

LITWA ZANIEPOKOJONA SYTUACJĄ W KŁAJPEDZIE

Stosunki nasze z Niemcami, — mówił dalej premier — były zawsze dobre. Nieporozumienia, które powstały między rządem litewskim a władzami autonomicznymi Kraju Kłajpedzkiego, niekorzystnie wpływały na stosunki Litwy z Rzeszą. Rząd litewski stara się polepszyć te stosunki.

Celem polepszenia atmosfery, rząd zdecydował się na zniesienie stanu wojennego przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego. Jednakże aktywność Niemców na obszarze Kłajpedy po zniesieniu stanu wojennego budzi niepokój. Organy autonomiczne podejmują niektóre zarządzenia niezgodne ze statutem.

Rząd wszystko to bacznie śledzi, zapisuje każdy akt, i tam gdzie tego zajdzie potrzeba wyciąga potrzebne wnioski i reaguje w sposób odpowiedni.

KOWNO PAT. „Lietuvos Aidas” komentuje z zadowoleniem pozwolenie rządu polskiego na założenie muzeum etnograficznego przy Litewskim Towarzystwie Naukowym.

3-letni plan wzmocnienia obrony narodowej 800 MILJONÓW NA CELE INWESTYCYJNE Kowe projekty ustaw wniesione do Sejmu

WARSZAWA. Pat. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszy państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. Artykuł pierwszy tego projektu brzmi: — W okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. rząd będzie czynił w miarę uzyskania pokrycia wydatki:

- 1) na dotację na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, utworzonego dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 225) do wysokości — — — — — 1.200.000.000 zł.
- 2) na następujące cele inwestycyjne:
 - a) na elektryfikację kraju do wysokości — — — — — 70.000.000 zł.
 - b) na gazyfikację kraju do wysokości — — — — — 30.000.000 zł.
 - c) na inwestycje morskie do wysokości — — — — — 15.000.000 zł.
 - d) na budowę wodne śródlądowe do wysokości — — — — — 75.000.000 zł.
 - e) na melioracje wodne w rolnictwie do wysokości — — — — — 30.000.000 zł.
 - f) na inwestycje związ. z usprawn. obrotu artykuł. roln. do w. 15.000.000 zł.
 - g) na budownictwo państwowe do wysokości — — — — — 50.000.000 zł.
 - h) na inwest. przedsięb. państw. „Polsk. Kol. Państw.” do w. 210.000.000 zł.
 - i) na jawn. przedsięb. państw. „Pol. Pocz.” „Tel. i Telef.” do w. 45.000.000 zł.
 - j) na budowę i utrzymanie dróg i mostów z udziałem w. 200.000.000 zł.
 - k) na budowę i pomoc kredytową i inwestycyjną z funduszu obrotowego reformy rolnej do wysokości — — — — — 60.000.000 zł.

600.000.000 zł.

Ogółem do wysokości — — — — — 2.000.000.000 zł.

POŻYCZKA NA POKRYCIE WYDATKÓW

Ustawa upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia w kraju lub za granicą operacji kredytowych do wysokości 1.200.000.000 zł. na pokrycie wydatków na dotacje, wymienione w art. 1 pkt. oraz do łącznej wysokości — 285.000.000 zł. na pokrycie kosztów inwestycji, wymienionych w art. 1, pkt. lit. a), b), c), d), e), f) i g) oraz upoważnia ministrów komunikacji i poczt do przeprowadzenia operacji kredytowych dotyczących ich resortów.

Blizsze warunki operacji kredytowych, w szczególności terminy, sposób spłaty i wysokość oprocentowania pożyczek oraz zasady wydatkowania uzyskanych funduszy ustali minister skarbu w porozumieniu z właściwymi ministrami. Te same uprawnienia co do operacji kredytowych służą ministrowi komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrowi poczt i telegrafów w porozumieniu z ministrem skarbu.

Artykuły 6 i 7 ustawy upoważniają ministra skarbu do wypuszczenia obligacji i wystawiania innych zobowiązań Skarbu Państwa, jakie będą potrzebne w celu zrealizowania operacji kredytowych, przewidzianych w art. 4.

* * *

W uzasadnieniu do tego projektu czytamy m. in.: — Dotychczasowe doświadczenia przy wykonywaniu ustaw inwestycyjnych w latach 1937 i 1938/39 wykazały, że jednoroczne lub nawet 15-ty miesięczne, jak ostatnia ustawa, które słyżyna, plany inwestycyjne powodują błędne nastawienie w poszczególnych stanach i nie pozwalała na ścisłą koordynację wszystkich zamierzeń inwestycyjnych. W szczególności krótkotrwałość okresu nie pozwalała na ścisłe dostosowywanie dyspozycji inwestycyjnych do możliwości zadań obronności państwa. Ażby zatem umożliwić racjonalne planowanie wszystkich inwestycji państwowych i ich koordynację — projekt ustawy przewiduje trzyletni plan inwestycyjny, przyczem w razie niewyczerpania w tym okresie wszystkich słyżających do dyspozycji na ten cel funduszy, zużycie ich będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu roku t. j. do dnia 31 marca 1943 r.

Wykonywanie planu będzie oczywiście ściśle zależne od możliwości pokrycia finansowego, zasadniczo trzyletni okres upoważnienia udati również dostosowywanie formy tego finansowania do różnych rodzajów inwestycji.

Przedłużenie obniżki komornego

WARSZAWA. Pat. Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżenia komornego.

Artykuł pierwszy projektu głosi: 1) obniżenie komornego przyznane art. 1 i 2 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów i przedłużone ustawą z dnia 1 lutego 1938 roku przedłuża się na czas od dnia 1 stycznia 1939 roku do dnia 31 marca 1940 r.

2) Począwszy od dnia 1 kwietnia 1940 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół proc. podstawowego lub umownego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

Art. 2. — Ustawa niniejsza obowiązuje na obszarze województwa śląskiego tylko w zakresie komornego w budynkach, nie podlegających ochronie lokatorów, a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Art. 3. — Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Art. 4. — Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W uzasadnieniu projektu czytamy: — obniżenie komornego, które projekt ustawy przedłuża, pozostaje w ścisłym związku z wprowadzeniem na cele równowagi budżetowej specjalnym podatkiem od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych.

Wprowadzenie takiego podatku pociągnęło za sobą ze względów gospodarczych konieczność obniżenia komornego zarówno w budynkach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, jak i w budynkach, nie korzystających z tej ochrony a należących do skarbu państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorialnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji prawa publicznego.

Ponieważ ustawa skarbową na okres od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1940 r. przewiduje przedłużenie poboru wspomnianego podatku, zachodzi również potrzeba dalszego przedłużenia obniżki komornego, która wygasa z dniem 31 grudnia 1938 roku.

Ustawa o ulgach inwestycyjnych

WARSZAWA. Pat. We wczorajszym „Dzienniku Ustaw” R. P. Nr. 91 — opublikowane zostało ważne rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 1 kwietnia 1938 roku o ulgach inwestycyjnych.

Ustawa ta przewiduje, że ulgi podatkowe dla szerokiego wachlarza inwestycji przemysłowych, budowlanych, rolniczych i innych na terenie całego kraju, bądź też w centralnym okręgu przemysłowym, lub na obszarze województwa wschodnich.

Do wiadomości firm handlowych i przemysłowych oraz magazynów artykułów i sprzętu myśliwskiego

W celu bezpłatnego zamieszczania do końca roku bieżącego, reklamowych adresów w specjalnej rubryce: „Wykaz źródeł zakupu artykułów i sprzętu myśliwskiego” w organie Polskiego Związku Łowieckiego „Łowiec Polski”, czytelnicy przez kilkunastotygodniową rzeszę myśliwych, nprasa

szę P.T. Firmy o śpieszne nadesłanie adresów wytwórni oraz miejsc sprzedaży z wyszczególnieniem rodzaju sprzedawanych artykułów. Dane skierowywać należy do redakcji „Łowca Polskiego” Warszawa, Nowy świat nr. 35.

Całe zdarzenie śmiałem, ktoś wyrwał mnie ze snu uderzeniem w okno. Nawet nie przyjdzie mi na myśl, że uderzenie w okno było na początek i że wszystko w jakimś iście transcendentnym czasie rozwijało się na wspak jak nitka w kierunku szpuli.

Zaczyna Lenciewicz swą wędrówkę po Polsce krajobrazem smutnym (fig. 170). Czyż nie jest bezudzielnym pejzazem oglądany pełny mgły i memento?

Antor kończy książkę planem Zakopanego (fig. 422). Obok jest fotografia śniegu, szalaśców i wierzbów i napis który drzy ródosia: „na wiosnę”. Można było tego napisu nie dać, jak i można było puścić rysunek „kolibry”. Wymownym jednak jest ten cały akord przy końcu książki. W kołbie takiej spał, kiedy rozpoczął swoje życie naukowe i wędrował tygodniami po Tatrach. Chciał być obiektywny, precyzyjny jak aparat, obiektyw-

podróż, aby delektować się coraz bardziej kształtującą się rzeźbą.

Vidal De La Blache w swojej „Francji” obrał orientację z północy na południe i tłumaczy czytelnikowi dlaczego rusza zaczynającą mgłą północ. Akcentuje, że na północ była kolebka państwa i że zaczęło od tej strony skąd przybyli Frankowie.

Nasi geografowie, którzy z upodobaniem zaczynają od Tatr nie potrzebują się nieprawdliwie. Jest jakaś widocznie rozkosz i zgodność z polską naturą, gdy Pawłowski lub Sujkowski przedzierają się do Bałtyku, zrzucając po drodze przez wieki nagromadzone w nas kontynentalności. W Gdyni jesteśmy na początku nowego, ważnego przeżycia.

Lenciewicz poszedł po inne klucze. Zamiast szukać w antropogeografii lub w psychice, która nie potrzebuje specjalnego umotywowania, wziął zdyktywum orientację.

Na nizinie naszej nasypu i rumosze epoki lodowej czyż nie pouczają najprościej i najjaśniej jak wyglądała nasza ziemia, kiedy lody sobie po tyśiącach lat mrozenia poszły?

Nie ze Słowackim przeto wzięwszy słońce na południu w siebie, idziesz w dół rzek, w jakieś mediteranśkości czy rzymskości. Masz w sobie coś z hyperborejskości, nordyjskości czy germańskości, że od morza się przedzierasz do skał, które z trzewia matki ziemi jak Tatry wychodzą.

Byłoby mylnem jednak sądzić, że pytanie w jaką stronę, a nie geografa rasowego, nie jest zgóry już przesądzane. Jak zagłębić się w istotę tego jestestwa, które nazywamy ojezyzną, nie jest wyłącznie procesem intelektualnym.

Czytając Vidala De La Blache widzimy uśmiech przy końcu u autora. Jest już nie „le Nord”, ale „le Midi”, czyli głosy ptaków, morze iście afry-

kańskie pełne skler i ogień słońca. Macerował korzenie wielkiego drzewa, które podnosiły swe soki do korony już nad morzem Śródziemnem. Coś podobnego zachodzi z Lenciewiczem, choć to wszystko się chowa w podświadomości. Dyluwium jest pretekstem i to wszystko co autor usprawiedliwia się pisze na str. 202.

Oszukał się nie daje i autora chwytam żywcem, gdy tylko skupiają się poczyn fotografje badań, rysunki, jednym słowem materiał plastyczny. Z wielu fotografii przedzielił tę lub tamtą wybrał, tę a nie inną umieścił i taki a nie inny napis pod nią sformułował, mający gdy się głębiej wezwiknąć, swoją anrę a iwc i swoją logikę.

Wiadomo, że w snach boczy się obraz, istny film w ten sposób, że po obudzeniu czytamy go na wspak, najpierw widzimy to co było przy końcu, a na samym końcu to co było na po-

Veni, vidi, vici Zamiana Lustro

Pisma węgierskie podają zabawną historię, jaka się wydarzyła z okazji zajmowania przez wojska obszarów przyznanych Węgrom. Otóż jest na tym terenie wioska, której nazwę nie łatwo nam wymówić, mianowicie Garamkiesiny. Dosłownie oznacza ta nazwa „coś małego nad rzeką Garam”.

Otóż to „coś małego”, było tak małe, że sztab węgierski opracowując plan zajęcia wspomnianych obszarów zapomniał o tej wiosce.

Okazało się jednak, że zrobiono rachunek bez gospodarza — jak to się mówi.

Gdy oddziały węgierskie spiesząc się do Koszyc, znalazły się w pobliżu wspomnianej wioski, wysłała naprzeciw maszerującego pułku delegacja, która oświadczyła, że cała wioska czeka na zajęcie jej.

Dowódca odparł, że niestety nie ma na to czasu, gdyż musi maszerować dalej.

Na to dotknięta delegacja odparła, że mowy nie ma, aby wioska mogła zostać niezajęta oficjalnie, że oni czekali na ten moment od dwudziestu lat i t. d.

Dowódca pułku przyznał im w duchu rację, zawałił jednego ze swych podporuczników i rzekł:

— Weźmie pan trzydziestu ludzi i zajmie pan Garamkiesiny.

Podporucznik wziął ludzi i wraz z delegacją pomaszerowali ku rzece. Tam wsiadli w łódzie i przeprawili się na drugą stronę, gdzie zamierzali wysiąść i wmaszerować do wsi. Tu jednak zaczęły się niespodzianki.

Na brzegu oczekiwała cała ludność wioski, która wśród okrzyków patriotycznych chwyciła wszystkich na ramiona i tak doniesiono ich do wsi. Gdy pochód doszedł do środka wsi, po rucznik usiłował objąć komendę nad oddziałem i maszerować dalej, ale tu oświadczone mu, że uroczystość dopiero się rozpocznie.

Zaczęły się więc mowy. Mówił wójt, nauczyciel, lekarz, organista i jeszcze paru. Potem dwadzieścia dziewcząt z kwiatami i inne tego rodzaju zwyczajowe szablon. Porucznik uznał za stosowne podziękować i znowu chciał iść, zdołał mu jednak wyłomaczyć, że byłoby to szaleństwem, nie godnym Węgry. Zaciągnięto wszystkich żołnierzy do suto zastawionych stołów, od rana przygotowanych i zaczęły się toasty.

Historia nie podaje czy dziański oddział odmaszerował do pułku o własnych siłach.

— Co to, córeczka pani zrezygnowała z tej posady w banku?
— Tak. Kształciła się na śpiewaczkę i uczy się śpiewu.
— Ach zamieniła dyskont na dyskant...

Po sklepie starożytności kręci się starsza brzydka pani, bardzo krótkowzroczna, krytycznie oglądając wszystkie znajdujące się tam przedmioty.
— Cóż to za potworna figura tam w kącie? — zwraca się w pewnej chwili do antykwariusza, podnosząc do oczu pinetę.
— To lustro, kaskawka pani — odpowiada antykwariusz.

Wybr. Wal.

Corneliu Zelea Codreanu

Pozawczoraj padł pod kulami żandarmów Corneliu Zelea Codreanu.

Z nim razem legło trzynastu żelaznych gwardzistów, więzionych w Raningu Sarat.

KIM BYŁ WÓDZ „ŻELAZNEJ GWARDJI”

Corneliu Zelea Codreanu był podobno pochodzenia polskiego. Stąd przydomek Zelea, wywodzi się od nazwiska „Zieliński”. Trudno to z całą pewnością powiedzieć.

W bardzo krótkim czasie stał się wodzem młodej Rumunii. Od roku 1920, kiedy młody student uniwersytetu w Jassach od mawia łapówki urzędnikowi wydziału prawnego do dziś, kiedy leży we krwi zamordowany, przeszedł osiemnaście lat walki o Rumunię w nowej postaci.

Corneliu bowiem tym pierwszym swoim krokiem w roku 1920 zadokumentował, z jakimi cechami swoich rodaków zamierza walczyć. Rumunja, rządzona przez zdeprawowanych urzędników, przez mętne kreatury międzynarodówek, jak Duca i Titulescu, była wstrząsana raz po raz czynami i słowami człowieka młodego.

Codreanu — to człowiek młody. Jego urokowi, jego wizji narodowej i jego woli nie mogło się oprzeć młode pokolenie. Młoda Rumunię wychowywał on i walczył o młodzię z ludźmi, którzy stali u steru. Można go zwalczać, można go znienawidzić, ale Codreanu trzeba podziwiać i szanować.

PRZYWÓDCA

Zelea Codreanu był formalnie kierownikiem organizacji politycznej. Ale cechuje go jedna rzecz, która jest wspólna ludziom tego pokroju.

Oto, że organizacja jego obok programu politycznego posiadała pion moralny. Oto, że obok technicznych rozwiązań politycznych Codreanu wnosił do życia swoich zwolenników nieprzemyślane uroki własnej osoby. Nie był on już kierownikiem partii, jakimi byli Cuza, Tatarescu i inni, przedstawiający wielkie autorytety. On był — wodzem.

PION MORALNY MŁODEJ RUMUNJI

Żeby naród rumuński znalazł drogę ku wielkości, trzeba było przebić tunel przez płataninę pięćdziesięciu partii, przez wszystkie ułomności moralne.

Rumunja, w której wybory robiła na rozkaz rządu administracja, w której policja przypominała prowokatorską policję Francji Stawskiego, czyli bandę morderców umundurowanych po policyjnemu, nie była terenem łatwym.

Dlatego Codreanu został wodzem młodego pokolenia, które nie miało starych przyzwyczajęń.

Młodzi zwolennicy wodza szli tysiącami na wieś, za-

prawiali się w fizycznej pracy na obozach, pomagali wieśniakom, byli apostołami idei Związku Michała Archanioła, jak się nazywała początkowo organizacja.

To, że żydzi, którzy w Rumunii są podobną plagą jak w Polsce, byli turbowani w okolicy tych obozów, stało się pretekstem do zakazu ich urzędowania. Po tem przyszedł Duca, który rozwiązanie i prześladowanie organizacji przepłacił śmiertelnym zamachem terrorystycznym.

„Żelazna gwardja” wychowywała młodą Rumunię twarde. Widząc, że sprawiedliwość w kraju jest chwiejna, wymierzała ją sama. Było to niepraworządne? A z jakiejże strony była praworządność?

MANCIU

Młodzię „żelaznej gwardji” prześladował niejaki Manciu, szef policji w Jassach. Codreanu wytoczył mu proces o znęcanie się nad młodzieżą. Proces ten odślonił hańbę życia politycznego

Rumunii. Czynniki miarodajne postarały się o to, że Codreanu musiał uciekać z Rumunii. Po powrocie Manciu na czele przebranych zbirów usiłował zamordować wodza „żelaznej gwardji”. Codreanu obronił się napaścią i celnym strzałem zabił prowokatora.

Tak się zaczęła walka Codreanu z policją. Dzień po dniu Związek Michała Archanioła ogarnia coraz szersze warstwy. Gdy Codreanu po powrocie wygnań powraca do kraju, żadna siła nie może się już ważyć na odmowę legalizacji „Żelaznej Gwardji”, która obwołała Codreanu „capitanulem” — występuje z programem politycznym.

PROGRAM „ŻELAZNEJ GWARDJI”

Program polityczny „Żelaznej Gwardji”, do której weszli ludzie wybitni w młodym pokoleniu Rumunii, skierowany jest ku unarodowieniu życia wewnętrznego i uniezależnieniu polity-

BYLI OCHOTNICY

SAMOBRONY LITWY I BIAŁORUSI

oraz osoby, które pragną wziąć udział w uroczystościach 20-lecia Samobrony Litwy i Białorusi, mających się odbyć w Wilnie dnia 10 i 11 grudnia b.r., zechcą łaskawie pamiętać, że:

SEKCOJA WOJSKOWA Komitetu Obchodu (Wilno, Portowa 19)

w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 prowadzi rejestrację wszystkich ochotników Samobrony Litwy i Białorusi; Peowiaci rejestrują się w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich we wtorki i piątki od 18—20.

SEKCOJA ORGANIZACYJNA (Wilno, Jagiellońska 14, T-wo Kreutowe) prosi osoby, mieszkające poza Wilnem a zamierzające przyjechać do Wilna na czas uroczystości, o wcześniejsze podanie swych adresów celem dostarczenia kart, upoważniających do zniesienia kolejowych.

SEKCOJA WYSTAWOWA (Wilno, Trocka 14, Archiwum Miejskie) zwraca się do wszystkich Wilnian z prośbą o wypożyczenie na czas trwania wystawy wszelkich pamiątek (fotografie, dokumenty, druki, broń, obrazy etc.), związanych z działalnością Samobrony L. i B., Oddziału Dąbrowskiego, POW, Harcerstwa i t.p. oraz dotyczących przeżyć Wilna w okresie 1918 — 1919 r. do chwili wyzwolenia.

W niedzielnym numerze „Słowa”, oprócz zwykłego materiału publicystycznego, ukaza się następujące artykuły:

TEODOR BUJNICKI — „Rozmowa z przed lat”.

WALERJAN CHARKIEWICZ — „Grafomani”.

KONRAD CZARNOCKI — „Opowieść o popadzi Rainie”.

JERZY HOPPEN — „Rzeczpospolita Pawłowska”.

F.A. OSSENDOWSKI —

„Przygoda „Jusufa - Ben - Jusuf” (nowela)

MAGDALENA SAMOZWANIEC —

„Może jeszcze szynki misses Łajdak?”.

SEWERYN SOSNOWSKI — „Dodatek”.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy.

stwu, mające właśnie klucz, który dziś nauka polska obiektywna, pełna żarliwości dla prawdy wydobywa jako drogową, który nas uchroni aby znowu na manowcach przechodzić młki Tantal?

Nie znam w obrębie polskiego myślenia nic bardziej rasowego, kategorycznego, zarazem swojskiego jak tę Sarmację we własnym domu, wznowioną na inny sposób wizję Miechowity a równocześnie prawdę naszych ojców przedstawioną ultra - graficznie, w książce Lenciewicza.

Nowinki były w przeszłości. Dziś znowu idą z Niemcem. Zamiast sporów religijnych jest teza, że ma być tylko A, nie harmonicznie zbudowany trójdział A, B, C.

W książce Lenciewicza prawdą odkrytej przez niego rubież (Kazimierz Moszyński i inni byli już na jej tropie) nie jest konsekwentnie rozbudowana. Miejsmy cierpliwość.

Książka zaczęła się przed 15 laty jako „Kurs geografii Polski”. Życzymy, aby było jak najprędzej, wyzer panna i aby autor, profesor U. J. P., operując przez się odkrytym kluczem rozbudował Polskę, to jest Rzeczpospolitą, istną nowoczesną Sarmację jak Miechowita popularnie w wielu wciąż ulepszanych wydaniach.

Mieczysław Limanowski

Prośba do wydawców. Nie jest moją rzeczą sugerować firmie w jaki sposób powinna ułatwić młodzieży na uniwersytetach nabywanie tej książki. Konstatuję, że jest jak „chleb powszechny” potrzebna i że trzeba wszystko zrobić aby nie krzywdzić młodzieży, przedewszystkiem na geografii, która powinna ją mieć w ręku

M. L.

ki zagranicznej rumuńskiej od wpływu obcych agentur.

Wtedy to właśnie nastąpiło w roku 1933 zabójstwo premiera Duca na dworcu w Sinaja. Kiedy ten usiłował stłumić prężny ruch różnymi sposobami.

Niedługo Codreanu nie mając siły w parlamencie, wybranym przez prefektów, obala Titulescu samym swoim autorytetem.

Masońska kreatura, znana z knoaw przeciw Polsce, musi uciekać z kraju. Wówczas zostaje mianowany premierem Goga. Następuje znany okres ustaw antyżydowskich, załamany przez nagłe usunięcie Gogi, a mianowanie kompromisowego patriarchy Mirona.

Goga został mianowany premierem, bo wybory wypadły niepomyślnie dla liberalnego rządu. Sławne „rumuńskie” administracyjne wybory nie wszędzie się udały, napotykać opór „Żelaznej Gwardji”.

To przeraziło polityków starego rodzaju do tego stopnia, że widząc realną siłę Codreanu, postanowili go zniszczyć.

PROCES CODREANU

W procesie, który jest inspirowany i dopuszczany do wiadomości ogólnej zapomocą oficjalnych komunikatów, zarzuca się Codreanu zdradę stanu i t. p., branie pieniędzy od Niemiec i t. d. Fakt, że te wiadomości podkreślają pisma w rodzaju „Chwili”, „Dziennika Ludowego” i t. p., skłania do rezerwy. Ze źródeł bowiem informacyjnych, z których te pisma czerpią, wytryska nader mętna woda. Dzięki zeznaniom różnych agentów „ustalono” winę Codreanu i towarzyszy. Jedni poszli do więzienia, inni do obozu koncentracyjnego.

BATALJON ŚMIERCI

W odpowiedzi na aresztowanie Codreanu garść spiskowców, zorganizowana w bataljonie śmierci, ogarnęła Rumunię siecią zamachów terrorystycznych.

Ofiarą jednego z nich padł rektor uniwersytetu w Cluj.

W parę dni później zginął Codreanu.

DZIWNE OKOLICZNOŚCI

Policja rumuńska musi świetnie strzelać. Do czterdziestu uciekających w ciemności trafiła tak, że wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Ani jednego rannego, ani jednego uratowanego.

To zastanawiające.

CODREANU A POLSKA

Codreanu do Polski czuł zawsze dużo sympatii. Czy linja polityki jego szła równoległe do linji politycznej Polski, tego nie można powiedzieć ściśle, gdyż „Żelazna Gwardja”, pracując głównie nad moralną poprawą narodu, nie miała wykończonego do końca programu politycznego. Zbliżała się ona ku państwu narodowym z sympatji raczej ideowej, ale przecie Codreanu pracował dla Rumunii, a to mu w końcu musiało wskazać właściwy kierunek współpracy.

CZY NIE ZBYT DUŻY BŁĄD.

Czy jednak z tych lub innych względów usuwając z zagadkowy sposób kierownika młodzieży rumuńskiej nie dopuszczono się błędu, nie postawiono kroku zbyt pochopnego. Czy to nie pchnie na drogę teroru pozostałych wiernych idei? Czas pokaże!

Kes.



Sprostowanie

Do Redakcji Wydawnictwa „Słowo” w Wilnie.

Na zasadzie art. 27 28 Prawa Prasowego (Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. Dz. U.R.P. Nr. 89, poz. 608) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

W Nr. 329 „Słowa” z dnia 29 listopada 1938 r. w artykule p. t. „S. p. Stanisław Waclawski i jego rodzina”, podpisanym przez p. Konstantego Szychowskiego, znajduje się szereg opisów faktów niezgodnych z prawdą, lub też zrucających światło odmienne:

1. Nieprawdą jest jakoby namawiał rodzinę Waclawskich do przewiezienia trumny — natomiast prawdą jest, że Marja Waclawska (matka) i Jędrzej Waclawski (brat s. p. Stanisława) prosili mnie o dowiedzenie się, czy możliwym byłoby przewiezienie zwłok s. p. Stanisława do Rymanowa lub Sieniawy.

2. Nieprawdą jest, że miałem powiedzieć, iż z kosztami to już załatwię — zaś prawdą jest, że podkreśliłem wysokie koszty związane z przewozem zwłok oraz, że rodzina s. p. Stanisława nie może liczyć na czyjąś pomoc chyba na minimalną ze strony b. niektórych kolegów s. p. Stanisława.

3. Nieprawdą jest, że jestem członkiem „Służby Młodych” O. Z. N. — prawdą zaś jest, że nigdy nie byłem i nie jestem członkiem wyżej wymienionej organizacji.

4. Nieprawdą jest, że nie zwróciłem wszystkich papierów Młodzieży Wszechpolskiej — prawdą jest, że index s. p. Stanisława Waclawskiego znajduje się w moim posiadaniu, bowiem dostałem go od Piotra Waclawskiego w 1931 roku i stanowi moją prywatną własność.

5. Nieprawdą jest jakoby pisywał artykuły do „Kurjera Powszechnego” — prawdą jest, że nigdy nie łączyła mnie z „Kurjerem Powszechnym” żadna współpraca i nigdy żadnego artykułu ani wzmianki nie umieściłem, ani też nie podawałem do „Kurjera Powszechnego”.

A. Michałowski.



ECHA GOSPODARCZE

Z konjunktury światowej

Ostatni „Biuletyn Miesięczny” statystyki, wydawany przez Ligę Narodów przynosi szereg ciekawych zestawień, które kolejno przedstawimy naszym czytelnikom. Przedewszystkiem dane szacunkowe ludności państw europejskich: W obliczeniach przyjęto już najnowsze zmiany terytorjalne, cyfry podane są w tysiącach ludzi. Ludność Szkocji, podaną osobną, dodaliśmy do Anglii, jak również półn. Irlandji.

Holandja	8.689
Belgia	8.361
Portugalia	7.301
Grecja	6.973
Szwecja	6.285
Bułgaria	6.319
Szwajcaria	4.183

Pozostaje kilka zupełnie małych państw, przynajmniej o ile idzie o ludność, gdyż niektóre obywateli, inne dobrobytem mieszkańców przewyższają nawet mocarstwa ludnościowe.

Dania	3.764
Finlandja	3.603
Norwegja	2.907
Irlandja	2.937
Litwa	2.550
Lotwa	1.997
Estonja	1.131

Dalej idą Gdańsk, obliczany osobno, Malta, Luksemburg, Islandja.

Jak odbywały się zebrania Braci z loży „Achduth“

Jak już donosiliśmy, władze administracyjne opieczętowały lokal stowarzyszenia braterskiego „Achduth — Je dnoś” pod zarzutem działalności wolnomularskiej. Loża ta mieściła się na drugim piętrze w domu przy ulicy Lipowej Nr. 9, — zajmując lokal 6-pokojowy.

Loża „Achduth“ została utworzona przez niezłomnego już posła Wiślickiego w roku 1928, kiedy to rozstał się on z pos. Grynbaumem i opuścił lożę „Bnei Brith”. Wiślicki aż do swego zgonu, t. j. do 1935 r., był prezesem „Achduthu”. Wiceprezesem od chwili powstania stowarzyszenia był Plutser Sarne, członek loży „Ogniw”, właściciel pensjonatu „Śródborowianka” w Otwocku. Do stowarzyszenia należało około 150 osób. W sferach żydowskich „Achduth” nazywano powszechnie „Ze

lazną Gwardją Wiślickiego”. Była to loża demokratyczna, w przeciwieństwie do „Bnei Brithu”, który był arystokratyczny.

CEREMONJAŁ PRZYJĘCIA

O charakterze wolnomularskim opieczętowanego stowarzyszenia świadczy „ceremonjał wprowadzenia nowego członka”, opracowany przez adw. W. Szatensteina, a potem na wniosek innych członków w różnych szczegółach zmieniany.

Kandydaci na członków stowarzyszenia kierowani byli do pokoju zarządu, gdzie oczekiwali wezwania. Sekretarz przyciemniał światło w pokoju i zwracał się do kandydatów:

— „Uprzejmie proszę zająć miejsce. Jestem bratem sekretarzem zarządu braterstwa i mam polecenie wpi-

sać obecnych kandydatów do księgi wieczystej naszego stowarzyszenia”.

W tym czasie na sali posiedzenia, — urządzonej wyjątkowo skromnie, nie tak jak w „Bnei Brith”, przygotowane już katedrę i ustawiono krzesła. Sekretarz podchodził do drzwi i uderzał w nie trzykrotnie młotkiem, czekając na znak prezesa. Prezes w odpowiedzi również trzykrotnie uderzał młotkiem w mównicę. Na ten znak wiceprezes podchodził do drzwi. Po chwili sekretarz zabierał księgę wieczystą i zbliżał się z kandydatami do drzwi, uprzedzając ich przedtem, że muszą iść gęsio za nim i stanąć przed mównicą prezesa.

Wiceprezes znajdujący się za drzwiami, zapytuje głośno:

— „Kto tam i czego pragnie?”.

Sekretarz, również głośno:

— „Brat sekretarz prosi o pozwolenie wprowadzenia (ilość) kandydatów, pragnących wstąpić do naszego braterstwa”.

Wiceprezes zwraca się do prezesa:

„Bracie prezesie, brat sekretarz prosi o wprowadzenie (ilość) kandydatów, pragnących wstąpić do naszego braterstwa”.

Prezes (głośno):

— „Proszę wprowadzić”.

Wiceprezes otwiera drzwi i głośno woła:

— „Prosimy!”.

Na sali światło się przyciemnia. — Rozlegają się dźwięki muzyki ewentualnie śpiewy. Sekretarz wprowadza kandydatów, ustawia ich przed mównicą, wchodzi na estradę, wręcza prezesowi księgę wieczystą, sam zaś wraca i zajmuje miejsce przy stoliku.

NA „ZACZAROWANEJ WYSPIE”

Prezes: — „Oznajmiam, że do księgi wieczystej braterstwa wpisano zostali w dniu dzisiejszym bracia... (odczytuje imiona i nazwiska kandydatów)”. Zapytuje, czy przystępują z własnej i nieprzymuszonej woli, poczem wygłasza przemówienie, co jest bardzo charakterystyczne, zbliżone swoją treścią do wygłaszanego w „Ogniwie”.

Na zakończenie powiada:

— „A przyjmuję was do grona niejakiego związku, czy stowarzyszenia o małych ambicjach, lecz duchowo zespolonej rodziny i oto przyjęci przez obcych ludzi, którzy okazują wam tyle zaufania i serdecznego oddania, obdarowani hojnie całym niezmiernym bogactwem prawdziwej przyjaźni i miłości, braterskimi dłońmi wprowadzacie nas do grona braci”.

Na dany znak (uderzenie młotkiem) wszyscy wstają. Muzyka gra krótko. Prezes mówi dalej:

— „Muszę otrzymać od was przyrzeczenie, które wszyscy tu obecni w swoim czasie dacie”.

PRZYSIEGA

Prezes prosi kandydatów o położenie prawej ręki na serce i powtarzanie za nim:

— „Ja... wstępuję do braterstwa i przyjmuję na siebie wszelkie obowiązki, związane z należeniem do owego stowarzyszenia. Zgadzam się wykonywać wszystko, do czego zobowiązałem mnie mój udział w stowarzyszeniu, pa miętną przedewszystkiem o dobrohycie wszystkich członków oraz ceniąc wysoko honor i świętość węzłów braterskich, obiecuję pod słowem honoru człowieka uczciwego i szlachetnego zastosować się pod tym względem do wszelkich uchwał i postanowień władz stowarzyszenia. To wszystko stwierdzam przez podanie ręki przewodniczącemu oraz wszystkim braciom, do których grona wstępuję. Tak mi dopomóż Pan Bóg Wszechmocny. Amen”.

Prezes: — „Bracie wiceprezesie, proszę przedstawić naszych braci nowoprzyjętych”.

Muzyka znów zaczyna grać. Zapala się wszystkie światła na sali. Wiceprezes prowadzi szereg za szeregiem braci przed mównicę. Ścisnąc ręce no wym braciom i zajmują swe miejsca. Ostatni schodzi prezes z mównicy, by uszczęśliwić dłoń nowym braciom. Wraca na mównicę. Muzyka przestaje grać.

Prezes: — „Ogłaszam ceremonjał za zakończony. A teraz radujmy się, żeśmy pozyskali nowych kochanych przyjaciół”.

— Bądźcie cicho! — błagałem.

W pewnej chwili ukląkł i mówił tak głośno, że musiano go usłyszeć w dole:

— Zbyt długo milczałem, teraz zaś muszę sam świadczyć przeciwko sobie. Biada temu grzesznemu miastu! Biada! biada! biada! zbliża się głos sądu.

— Cicho! — wołam, zerwawszy się na równe nogi w obawie, że Marsyjczycy usłyszą, — na miłość boską cicho!

— Nie! — krzyknął z ciałych sił, podnosząc się także i wyciągnął rękę. — Mówić będę, bo duch Pański mówi przeze mnie.

I trzema krokami znalazł się przy drzwiach do drugiej izby (kuchni).

— Muszę doświadczyć prawdzie. Idę. Za długo już zwłóczyłem.

Wyciągnął rękę, dotknął się tasaka, wiszącego na ścianie. W jednym oka mgnieniu pobiegłem za nim. Byłem oszalały ze strachu. Zanim przeszedł do połowy kuchni, dobiegłem doń i miarkowany ostatnim przebiegiem ludzkich uczuć, odwróciłem ostrze do góry i płaską stroną uderzyłem go w głowę. Upadł głową naprzód i tak leżał na podłodze. Ja potknąłem się o niego i stałem dysząc. On leżał bez ruchu.

(D. C. N.).

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Miłość cygańska”.

TEATR NARODOWY: „Szalenstwo”.

TEATR ATENEUM: „Kupiec i poeta”.

TEATR POLSKI: „Papa Nikołusz”.

TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow”.

TEATR NOWY: „Złoty deszcz”.

TEATR MAŁY: „Rozwiedzmy się”.

TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry”.

TEATR MALICKIEJ: „Tratika Pani Generalowej”.

TEATR 8,15: „Księżniczka Czardasza”.

MAŁE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Fric-Frac” czyli „Sprzedajemy Warszawę”.

TEATR WIELKA REWJA: dziś przedstawienie zawieszono. W sobotę „Raj kobiet”.

TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek”.

KINA.

ATLANTIC: „Więźnienie bez krat”.

BALTYK: „Ultimatum”.

CAPITOL: „Florjan”.

CASINO: „Gehenna”.

COLOSSEUM: „Granica”.

EUROPA: „Cztery córki”.

FILHARMONJA: „Ludzie za mgłą”.

HOLLYWOOD: „Złote kobiety”.

IMPERIAL: „Wszystkie kobiety”.

PALLADIUM: „Podłotek”.

PAN: „Zapomniana melodia”.

RIALTO: „Hotel w Tyrolu”.

ROMA: „Lord Jeff”.

STUDIO: „Wędrowny naród”.

STYLOWY: „Profesor Wileczur”.

ŚWIATOWID: „Kobieta, którą kocham”.

UCIECHA: „Ostrożnie Profesorze”.

VIKTORJA: „Strachy”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Rodzina Whiteoków”.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Tekla”.

TEATR WIELKI: „Damy i Huzyary”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Występ baletu Parnella”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI im. El. Orzeszkowej: „Beben”.

Czy nastąpi formalne rozwiązanie czwórporozumienia?

Po ostatnim porozumieniu Związku Strzeleckiego i Związku Młodej Polski, aktualną staje się sprawa formalnego rozwiązania nieistniejącego już właściwie w praktyce głośnego swego czasu „czwórporozumienia organizacyj młodzieżowych”.

Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP) wchodząca w skład tego porozumienia oddała się do całkowitej dys-

pozycji Służby Młodych. Ostatnio uczyniła to Związek Strzelecki. W „czwórporozumieniu” pozostawałyby zatem tylko Centralny Związek Młodej Wsi oraz Związek Harcerstwa Polskiego. W tym stanie rzeczy — jak twierdzą w kołach młodzieżowych — sprawa formalnego rozwiązania „czwórporozumienia” jest kwestią niedługiego czasu. (Kabel).

Matka mordercy oszalała

NA WIEŚ O ZBRODNI SYNA

BIAŁYSTOK. Dalsze dochodzenia w sprawie masowej zbrodni w Starosielecach, prowadzone pod osobistym kierownictwem wiceprokuratora sądu okr. Budyńskiego i nac. woj. urzędu śledczego nadkom. Maciejewskie-

go, doprowadziły również do ujęcia drugiego uczestnika zbrodni. Główny sprawca morderstwa, Władysław Podskrobko, po aresztowaniu wskazał na 18-letniego Stefana Balonisa, syna stolarza ze Starosielec, jako na swego rzekomego współnika. Dochodzenia jednak wykazały, że Podskrobko rzeczywiście oskarżył Balonisa.

Mimo zacierania śladów przez Podskrobkę i chęci wprowadzenia śledztwa na fałszywy tor, władze aresztowały pod zarzutem udziału w zbrodni 19-letniego Zygmunta Podskrobko, ucznia szkoły rzemieślniczej w Białymstoku, brata aresztowanego zbrodniarza. Brata jego przewieziono do Starosielec, gdzie będzie przeprowadzono na wizja lokalna.

Ciekawe, iż Władysław Podskrobko przed aresztowaniem był na pogrzebie swej narzeczonej 17-letniej Heleny Szczygielskiej ze Starosielec. W Białymstoku kupił on wieniec i przyjechał taksówką na cmentarz. Kiedy opuszczał cmentarz został aresztowany.

Matka Podskrobki na wieść o aresztowaniu dostała ataku nerwowego. Umieszczono ją w zakładzie psychiatrycznym w Chorosze.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUZLICZEGO

KTO BĘDZIE REDAKTOREM NA-CZELNYM „GAZETY POLSKIEJ”

Agencja Społ. - Polityczna informuje:

W związku z ustąpieniem marszałka Miedzińskiego ze stanowiska naczelnego redaktora Gazety Polskiej, co zresztą traktowane jest w sferach dziennikarskich jako formalność, wywołaną obdarzeniem płk. Miedzińskiego go wysoką godnością Marszałka Senatu, dowiadujemy się, że redaktorem naczelnym Gazety Polskiej zostanie albo były wojewoda p. Mieczysław Starzyński, obecny zastępca nac. redaktora, albo też pos. Zdzisław Stahl, naczelną publicysta Gazety Polskiej. Jak nas informują, do dnia wyboru Prezydium Sejmu kandydatura p. Stahla nie była brana pod uwagę, gdyż miał on być wysunięty na wice-marszałka Sejmu, które to miejsce w ostatniej chwili zajął, na życzenie Klubu OZN poseł Jedynak, długoletni działacz ludowy. Obecnie poseł Stahl ma duże szanse objęcia stanowiska redaktora naczelnego.

Ostatnie życzenie marszałka Mackensena

Z Berlina donosi Agencja Telegraficzna Express (A. T. E.):

„Feldmarszałek von Mackensen, ostatni z żyjących wodzów niemieckich z okresu wojny światowej, wystosował do kan-

clerza Hitlera petycję o zwolnienie z więzienia pastora Marcina Niemöllera. Mackensen, który 7 grudnia ukończy 89 lat, zaznaczył w petycji, że jego prośba o zwolnienie Niemöllera jest jego ostatnim życzeniem w życiu”.

140 hitlerowców rozstrzelanych za przestępstwa partyjne w Wiedniu

Prasa londyńska podaje sensacyjne doniesienia z Wiednia. W tych dniach kanclerz Hitler był ponownie w Wiedniu i zarządził czystkę wiedeńskiej partii narodowo - socjalistycznej, oraz rozpatrywał sprawę byłego kanclerza austriackiego Schuschniga.

Podobno czystka w partii wiedeńskiej przybrała olbrzymie rozmiary. Za rozmaite przestępstwa

przeciwko państwu i partii rozstrzelano 140 członków partii.

Byłemu kanclerzowi Schuschniggowi zaproponowano podobno wolność i wyjazd zagranicę z żoną oraz synem. Schuschnigg miał odrzucić tę ofertę, wskazując, że nie może jej przyjąć dopóki jego uwięzieni najbliżsi współpracownicy dawnej Austrii nie będą uwolnieni razem z nim.

stanu i skoro tylko zdołałem zdać sobie sprawę z danego położenia, przyszedłem do przekonania, że jakkolwiek strasznym ono było, zostawiłem przecież jednak jakiś promyk nadziei. Największą szansą naszą była możliwość, że Marsyjczycy obrali sobie wyoraną spadającym cylindrem przepaść za tymczasowe tylko obozowisko, lub też, że choćby jako takie zatrzymali, to nie uważaliby za konieczne ciągle go pilnować, a wtedy znalazłaby się sposobność ucieczki. Przemysliwałem też nad planem przekopania przejścia od strony przeciwnej dołowi: lecz wtedy przypuszczenie, iż tam moglibyśmy natrafić na stojącą na straży inną machinę wojenną zdało mi się zbyt okropnem. Musiałbym też być kopać sam, bo pastor z pewnością by nie dopisał.

Abym dał dobre pojęcie o tam jakie wrażenie zrobili na mnie zrazu Marsyjczycy, dość powiedzieć, że nie miałem najmniejszej nadziei, aby jakkolwiek moc ludzka mogła ich zwyciężyć. Lecz czwartę czy piątą nocy po naszym uwięzieniu usłyszałem huk jakby ciężkich dział.

Godzina musiała być bardzo późna, a księżyc świecił jasno. Marsyjczycy usunęli machinę ekskawacyjną, a z wyjątkiem jednej maszyny wojennej i drugiej rękoćzynnej, która pracowała poniżej mego okienka, w jamie nie było nikogo. Z wyjątkiem słabych odbłyśków od maszyny rękoćzynnej i gdzieś tam jaśniejszych plam od księżycowego światła, jama była prawie ciemna i gdyby nie brzęk i stuk wyżej wspomnianej maszyny, prawie cicha. Noc była przeliczna, księżyc świecił tak jasno, że przyświecały inne gwiazdy, sam prawie królował na niebie. Usłyszałem wycie psa i ten to znajomy głos obudził najpierw moją uśpioną nieco uwagę. Potem słyszałem sześć ciężkich wystrzałów jeden po drugim, a po dość długiej przerwie jeszcze sześć innych i wszystko znów ucichło.

IV.

Śmierć pastora.

Szóstej dnia naszego uwięzienia wyjrzałem przez szczelinę po raz ostatni, a potem spostrzegłem, iż jestem sam. Zamiast trzymać się blisko mnie i usiłować zająć miejsce moje przy okienku, jak to zwykł był dotąd czynić, towarzyszył mi przesydła-

do ciemnego kredensowego pokoju. Coś mi tknęło. Poszedłem tam i w ciemności usłyszałem, że piję; po ciemku chwyciłem za butelkę, którą trzymał, był to burgund.

Przez parę minut pasowaliśmy się ze sobą. Butelka spadła na ziemię i zbiła się, a ja puściłem jego rękę. Stał się naprzeciw siebie dyszący i groźny. Wreszcie ja, umiściwszy się pomiędzy żywnością a nim, powiedziałem stanowczo, iż odtąd zaprowadzam surową dyscyplinę. Rozdzieliłem pozostałe w spiżarni zapasy na porcje, mogące starczyć nam jeszcze na dni dziesięć i dnia tego nie pozwoliłem mu zjeść więcej nad ilość wyznaczoną. Po południu próbował nieśmiało dostać się do jedzenia. Ja drzemałem wtedy; lecz w jednej chwili przebudziłem się i odtąd cały dzień siedzieliśmy tak jeden naprzeciw drugiego, ja zmęczony lecz stanowczy, on, płaczący i skarżący się na głód. Trwało to jedną dobę, lecz mnie czas ten wydał się wówczas, — i wydaje dziś jeszcze, — nieskończenie długim.

— Bądźcie cicho! — błagałem.

W pewnej chwili ukląkł i mówił tak głośno, że musiano go usłyszeć w dole:

— Zbyt długo milczałem, teraz zaś muszę sam świadczyć przeciwko sobie. Biada temu grzesznemu miastu! Biada! biada! biada! zbliża się głos sądu.

— Cicho! — wołam, zerwawszy się na równe nogi w obawie, że Marsyjczycy usłyszą, — na miłość boską cicho!

— Nie! — krzyknął z ciałych sił, podnosząc się także i wyciągnął rękę. — Mówić będę, bo duch Pański mówi przeze mnie.

I trzema krokami znalazł się przy drzwiach do drugiej izby (kuchni).

— Muszę doświadczyć prawdzie. Idę. Za długo już zwłóczyłem.

Wyciągnął rękę, dotknął się tasaka, wiszącego na ścianie. W jednym oka mgnieniu pobiegłem za nim. Byłem oszalały ze strachu. Zanim przeszedł do połowy kuchni, dobiegłem doń i miarkowany ostatnim przebiegiem ludzkich uczuć, odwróciłem ostrze do góry i płaską stroną uderzyłem go w głowę. Upadł głową naprzód i tak leżał na podłodze. Ja potknąłem się o niego i stałem dysząc. On leżał bez ruchu.

(D. C. N.).

H. G. WELLS.

WOJNA ŚWIATÓW

Powieść, która przeraziła Amerykanów w dniu 30 października 1938 r.

Przeciwieństwo jakie zachodziło pomiędzy skomplikowanymi, a tak szybkimi ruchami owych machin a inercją i niezdarnością ich panów, było tak uderzające, iż przez długi czas nie mogłem przyzwyczaić się do myśli, że to nie one, lecz oni są żyjącymi istotami.

Podpełźłem bliżej, aby się lepiej przypatrzeć tej machinie wojennej i przekonać ostatecznie, że w kapturze jej siedzi Marsyjczyk. W miarę usuwania się zielonych płomieni widziałem dobrane jego oleistą powłokę i błyszczące oczy. I nagle usłyszałem krzyk i ujrzałem długie ramie, sięgające przez ramie maszyny do owej klatki, która wisiała na jej plecach. Potem coś — coś trzepocącego się gwałtownie — uniosło się wysoko w powietrzu i czarna zagadkowa sylwetka opadła nagle na dół, a wtedy przy zielonym świetle poznałem, że to jest człowiek. Przez chwilę dobrze go było widać. Był to dość otyły, czestwty, w średnim wieku mężczyzna, który parę dni temu spacerował jeszcze zapewne po świecie bożym, jako jednostka nie pozbawiona pewnego znaczenia. Widziałem jego wystraszone oczy, a światło załamywało się w jego złotych spinkach i dewizce. Znikł za kopcem i przez chwilę była cisza, potem zaś dał się słyszeć krzyk i owo przeciągłe hukanie Marsyjczyków.

Noc przesiedzieliśmy w kredensie, wahając się wciąż pomiędzy nieopisanym przerażeniem, a ciekawością widzenia tego, co się dzieje w dole; ja zaś próbowałem napróżno wymyślić jakikolwiek plan ucieczki. Później wszakże położenie przedstawiło mi się zupełnie jasno. Pastor był niezdolnym do jakiegokolwiek porozumienia się z nim; strach zrobił zeń istotę gwałtowną, pozbawioną rozumu i zastanowienia.

W rzeczywistości równał się już tylko zwierzęciu. Lecz ja, jak to mówią, zębami i nogami broniłem się jeszcze od podobnego



Rano i wieczorem dbaj o swą urodę, używając mydła PALMOLIVE na oleju oliwkowym.

Zachować młodość cery! Jak łatwo! Ale tylko dla tych kobiet, które dbają o swą piękność przy pomocy oleju oliwkowego. Natura bowiem nie stworzyła nic lepszego dla uładunkowania i upiększenia skóry jak olejek oliwkowy. Jeżeli pragnie się Pani sama przekonać, stosuj przez 2 tygodnie następujący zabieg:

Rano i wieczorem masuj twarz, szyję i ramiona przez 2 minuty łagodną pianą mydła Palmolive, na oleju oliwkowym. Spłócz pianę ciepłą, a następnie zimną wodą. Do kąpieli używaj także Palmolive, a zachowasz młodość i jędrność całego ciała.

Strzeż się naśladowców. Żądaj tylko mydła Palmolive.



SHAMPOO PALMOLIVE PIELĘGUJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Katastrofa lotnicza

SAN FRANCISCO. Pat. Strażnicy na wybrzeżu zaalarmowani rozkazem radiowym poszukiwania zaginionego samolotu komunikacyjnego, należącego do United Air Lines, odnaleźli szczątki rozbitego samolotu na wysokości, b. trudno dostępnej skale w pobliżu Point Reyes na brzegu oceanu. — Czterech pasażerów i 3 ludzi załogi niewątpliwie poniosło śmierć, gdyż przy szczątkach samolotu nie doszło do nikogo. Jak przypuszczają, samolot uległ katastrofie przy lądowaniu, — gdyż nie starczyło mu benzyny na dołarcie do San Francisco, względnie do lotniska Oakland. Dotychczas strażnicy nie zdołali dotrzeć do szczątków samolotu, gdyż wspinanie się na skalę, na której nastąpiła katastrofa, jest ogromnie niebezpieczne.

Tajemnica śmierci gen. Stefanika będzie wkrótce wyjaśniona?

BRATYSŁAWA PAT. „Narodni Noviny“ domagają się podjęcia przez oficjalne koła słowackie sprawy wyjaśnienia przyczyn katastrofy pierwszego czeskosłowackiego ministra wojny i wielkiego patrioty słowackiego gen. Stefanika, który zginął w maju roku 1919, spadając ze swoim samolotem w pobliżu Bratysławy, wśród tajemniczych, a niewyjaśnionych dotąd okoliczności.

Na ten temat krążyło wiele pogłosek, stwierdza pismo, i mówiono nawet, że naoczni świadkowie tej katastrofy i ludzie wtajemniczeni dostali się przed sąd i życiem zapłacili za swoją ciekawość.

Ostatnio wzrosło znacznie zainteresowanie społeczeństwa tą sprawą, które chce poznać całą prawdę, ukrywaną dotąd troskliwie przez rządzące koła masonskie i żydowskie. Winnych należy pociągnąć przed sąd. Jesteśmy przekonani, że przy wyjaśnieniu sprawy gen. Stefanika wyjdą na jaw jeszcze inne szczegóły.

Nasuwa się tutaj w szczególności pytanie, dlaczego b. prezydent Benesz wykupił za milionową sumę od spadkobierców generała całą pozostałą po nim spuściznę. Czy nie stało się to dlatego, by społeczeństwo nie uzyskało informacji, którą ludzie dotychczas rządzący państwem chcieliby za wszelką cenę zataić. Twierdzą, że Benesz odnosił się wrogo do gen. Stefanika.

Czy nie jest dziwne, że ten sam Benesz okazywał tak wielkie zainteresowanie dla cennej spuścizny po Stefaniku — kończy pismo.

Najwięcej odczuły śmierć Kemal-Paszy

SAMBUŁ PAT. Mała dziewczynka imieniem Ulku, która ostatnio stale towarzyszyła Ataturkowi jako adoptowana jego córka, nie wie dotychczas o śmierci swego protektora i znajduje się od czasu choroby zmarłego prezydenta u swego stryja w majątku państwowym „Orman Ciftlik“ pod Ankarą.

Słynna lotniczka wojskowa Sabiha Gokcen, również adoptowana córka Ataturka, rozchorowała się poważnie na wiadomość o śmierci Ataturka i znajduje się obecnie w szpitalu w Ankarze. Wiadomość podana przez prasę zagraniczną o jej udziale w uroczystościach nie jest zgodna z prawdą.

Pani Afet, trzecia adoptowana córka Ataturka i wiceprzewodnicząca komitetu studjów historycznych, nie opuszcza swego mieszkania w Ankarze, pogrążona w rozpacz.

Jedynie siostra Ataturka pani Makbule brała udział w pogrzebie i kroczyła za trumną, podtrzymywana przez swego męża.

W czysty mandat Kemal-Paszy

STAMBUŁ PAT. Jak podaje prasa turecka, w wielkim zgromadzeniu narodowym w Ankarze złożono projekt ustawy, postanawiającej, że Ataturk ma zostać stałym mdeputowanym z okręgu miasta Ankarę, „że jebo mandat nie może być przekazany nikomu innemu, że w czasie sprawozdania obecności deputowanych przewodniczący parlamentu podczas odczytywania nazwiska Ataturka ma odpowiadać: „obecny“.

Nagły wybuch Wezuwjusza

NEAPOL. W nocy na 30 listopada nastąpił niespodziewany wybuch Wezuwjusza. Wulkan ziele ogniem i lawą, która wypełniła już po brzegi krater środkowy.

Łunę nad Wezuwjuszem widać z odległości 50 km.. Obserwatorium sejsmograficzne w Neapolu ogłosiło specjalny komunikat, w którym nie przewiduje dalszego nasilenia działalności wulkanu.

Wskrzeszenie sreńowiecz. przegierza

MONACHJUM W walce z przestępstwami drogowymi władze miejskie w Monachjum chwyciły się radykalnego środka. Nazwiska wszystkich szoferów i woźniców, którzy w październiku stali się skutkiem opilstwa, wywołanego przeważnie nadużyciem ciężkiego monachijskiego piwa, przyczyną wypadków komunikacyjnych, rozplakotane będą na czerwonych plakatach na skrzyżowaniach wszystkich ważniejszych ulic i na placach.

Władze monachijskie spodziewają się, że metoda, przypominająca średniowieczne stawianie winowajcy pod przegierzem, wyda pożądaną wyniki i przyczyni się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków.

Debaty

„Gazeta Polska“

POLITYKA WEWNĘTRZNA WĘGIER

Ostatnie wypadki w zakresie węgierskiej polityki wewnętrznej mają przyczyny dalsze i bliższe, rzeczowe i personalne. Kluczem do zrozumienia położenia na Węgrzech jest fakt, że przegrana wojna, trzy rewolucje i twardy wyrok w Trianon ani nie spowodowały zmiany systemu rządów, ani nie przyczyniły się do przebudowy struktury społecznej narodu. Hrabia Michał Károlyi, który objął ster w Budapeszcie nazajutrz po katastrofie w listopadzie 1918 r., wyobrażał sobie, że jego „demokratyczność“ i frankofilstwo uchroni Węgry przed wielkimi ofiarami terytorjalnymi. Gdy stwierdził, że się omylił — oddał władzę Beli Kunowi. Ognisko żydowskiego bolszewizmu na Węgrzech rozpało się więc nie dlatego, że sam ruch był dynamiczny, ale dlatego, że je podsycał dekadentki i zawiedziony w swych rachubach arystokrata. Narodowa kontrrewolucja z Szeged, na której czele stanął adm. Horthy, dałaby sobie bardzo łatwo radę z węgierskim bolszewizmem, gdyby nie intrzygi i trudności, wynikające z polityki państw obcych. Takiemu Beneszowi węgierski bolszewizm był np. bardzo na rękę. Właśnie, aby nie dopuścić do kontaktu „czerwonej“ Moskwy z „czerwonym“ Budapesztem, zażądał przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Czechosłowacji.

Zarówno rządy Michała Károlyiego jak i Beli Kuna przeszły niemal bez śladu. Z punktu widzenia historyjofizji i socjologii można by powiedzieć, że dzięki nim stracona została okazja koniecznej na Węgrzech przebudowy. Obie „rewolucje“ niczego na Węgrzech nie zmieniły, żadnych reform społecznych nie zainicjowały, do odnowienia elit rządzących się nie przyczyniły.

Nieunikniony antysemityzm ograniczył się do usunięcia żydów z administracji państwowej. W handlu, w przemyśle, w bankowości, w prasie i w „skomercjalizowanej“ postaci życia kulturalnego żydzi zachowali swe dominujące stanowisko. Politycznie zachowywali się z dużą dyskrecją. Nie oni mogli być inspiratorami zdrowego planu moralnej i materialnej przebudowy, ale — i to było niefortunnym skutkiem obu rewolucji — wszelka myśl o przebudowie była w opinii publicznej skompromitowana. Wraz z kontrrewolucją z Szegedu wszystko na Węgrzech wróciło do starych norm i form. Wróciły na swe stanowiska c. k. ekscelencje i „tajni radcowie“, wróciło do swych majątków te 2.000 wielkich panów mających w swym posiadaniu jedną trzecią ziemi uprawnej. Tragiczną „nowością“ były setki tysięcy uchodźców z prowincji utraconych, które zjechały na szczepie terytorium okrojonych Węgier, domagając się posad i emerytur.

W bardzo trudnej sytuacji nie upadł naród węgierski na duchu. Nie wdał się w żadną politykę, mogącą doprowadzić w swych skutkach do uszczuplenia

niezależności. Wypisał na swych sztandarach hasła integralnego rewizjonizmu i — czekał. Ta nieugiętość w jego postawie zasadniczej obcy zawsze imponowała. Przyjaciele Węgier pozwalali sobie jednak na uwagi, że nie wystarczy trwać niezlomnie przy jakiejś rewindykacji, że trzeba jeszcze rozbudowywać siły własne narodu. Siły moralne i materialne. Nikt nie neguje mitycznej niemal wartości, której symbolem jest korona św. Stefana, ale wykładnikiem tej wartości może być dziś tylko naród węgierski, zorganizowany pod sztandarami nowoczesnego nacjonalizmu i społecznej sprawiedliwości. Bezcenne są tradycje „tysiącletniej węgierskiej konstytucji“, ale zbyt wielu ludzi na Węgrzech składa jej hołdy tylko po to, aby utrzymać przestarzały ustroj rolny, oraz niezdrową strukturę społeczną narodu, w którym 600.000 żydów stanowi kościół „trzeciego stanu“. Dziesięcioletnie rządy hr. Stefana Bethlena nie zdziałały na tych dwu polach niczego pozytywnego. Juliusz Gömbös, człowiek nowych czasów i nowych metod, który bardzo się przyczynił do odbudowy węgierskich sił zbrojnych, żadnych gruntowniejszych reform społecznych czy politycznych przeprowadzić nie zdążył.

W tym stanie znajdowały się Węgry, gdy — w marcu r. 1938 — „ruszyły“ się granice z r. 1919. Anschluss położył kres legitymistycznym mrzonkom węgierskich hrabiów i baronów, stwarzając jednocześnie pierwszą realną możliwość rewizji granic Czechosłowacji — również i na korzyść Węgier. Atoli sąsiedztwo z Trzecią Rzeszą miało jeszcze ten skutek, że wzrosły na Węgrzech ruchy niemieckiemu narodowemu socjalizmowi potrzebne. Gabinet Darányiego — zdaniem węgierskiej Izby Panów — nie okazał dostatecznej energii wobec tych ruchów. Zmuszono go więc do ustąpienia. Dn. 13 maja r. b. na czele rządu węgierskiego stanął p. Bela Imređy, który od sześciu lat kierował polityką finansowo — gospodarczą w gabinetach Gömbösa i Darányiego.

Ten człowiek młody (47 lat), inteligentny i energiczny, przyjeżdżał był niemal przez wszystkich bardzo ciepło i z wielkimi nadziejami. Jedni widzieli w nim liberała typu angielskiego, który zgniecie agitację węgierskich nyilas kresztów (strzelistych krzyżów) i stępi ostrze „ustawy żydowskiej“, jaką w kwietniu wprowadził w życie gabinet Darányiego (ograniczenie liczby żydów zatrudnionych we wszelkich przedsiębiorstwach do 20 proc.). Inni mówili o nim jako o „węgierskim Schachcie“, który najlepiej wprowadzi w życie przez siebie opracowany, a przez p. Darányiego proklamowany (5 marca 1938 r., w Győr) plan uruchomienia w węgierskiej gospodarce miljarda pengő w ciągu 5 lat.

Istotnie, p. Imređy wziął w karby węgierskich narodowych

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieliłi poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedkrowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

socjalistów, wytaczając nawet proces o przygotowywanie zamachu stanu ich przywódcy, majorowi Franciszkowi Szalasiemu (w którego wyniku ten ostatni został skazany na 3 lata więzienia), ale nie stał się ani na rzędzie społecznej reakcji, ani służy „demokracji“, oznaczającej zamykanie oczu na sprawę żydowską. Rozumiejąc potrzebę reform, powziął p. Imređy zamiar przeprowadzenia ich metodą nieco sprawniejszą od dotychczasowych debat parlamentarnych. W tym celu chciał zastąpić obecną „partię jednocy narodowej“ (N. E. P., czyli Nemzet Egység Part) przez obóz ideowo bardziej zwarty, a duchowo — młodszy, nowocześniejszy. Po wrót na łono macierzy miliona Węgrów, którzy w ciągu 20 lat żyli w atmosferze walki narodowej, ale także cieszyli się większym niż w „starym domu“ dobrobytem — premier Imređy znalazł za moment sprzyjający jego planom usprawnienia ustroju węgierskiego i przyspieszenia koniecznej przebudowy.

Ale jego przeciwnicy — zarówno „reakcyjni“ jak i „postępowi“, zarówno polityczni jak i oświści — postanowili do tego nie dopuścić. W wyniku wielu narad i konwentyklów, doszło 15 b. m. do rekonstrukcji gabinetu Imređyego. Kompromis polegał na tem, że premier usunął z rządu trzech oponentów, ale wzamian zobowiązał się wobec N. E. P., że wszelkie reformy zasadnicze przedłoży parlamentowi do uprzedniej dyskusji i aprobaty. Pp. Sztranyavszky, Mikecz i Bornemisza — usunięci ministrowie — zdołali jednak doprowadzić w N. E. P. do rozłamów, dotychczasowej 160-cio osobowej większości parlamentarnej. Porozumiawszy się z hr. Bethlen'em, z p. Tiborem Eckhardtem, przywódcą opozycji,

nej partii drobnych rolników, oraz z przewodniczącym Izby Posłów, ks. Kornisem, doprowadził 23 b. m. do obalenia nowego gabinetu, 115 głosami przeciw 95, zaraz przy uchwaleniu porządku dziennego obrad.

Regent Horthy przeprowadził po tej niespodziance wyczerpujące konsultacje polityczne z przedstawicielami różnych grup i odcieni politycznych. Chciał zdać sobie sprawę, kto może być następnym premierem, oraz jaki inny program i jakie inne metody rządzenia byłoby z punktu widzenia interesów węgierskich najbardziej odpowiednie. Swą decyzję ogłosił regent 28 b. m., odnawiając swe pełne zaufanie premierowi Imređyemu *).

Nie wiemy, jak na tę naukę zareaguje przypadkowa i pstrokata „większość“ z 23 b. m. Gdyby się nie rozchwiała — p. Imređy niewątpliwie uzyskałby od regenta prawo rozwiązania obecnej Izby Posłów oraz przeprowadzenia nowych wyborów.

*) aGabinet pozostał bez zmian. Opał się tylko do dymisji p. Kánya. Jego pozostanie w rządzie po rekonstrukcji z 15 listopada zdziwiło budapeszteńskie koła dyplomatyczne. Tymczasem owo pozostanie jako dowód, że sprawa Rusi Podkarpackiej jest „na dobrej drodze“. Rozwój wypadków tych rachub nie potwierdził. Niezdecydowanie węgierskiego ministra spraw zagranicznych bardzo się przyczyniło do dotychczasowego nieureczywistnienia węgierskich postulatów w sprawie Rusi Podkarpackiej. Przyczyniło się tem więcej, że gen. Rátz, minister wojny do 15 listopada bardzo wysoko cenił dyplomatyczny instynkt i talent sędziwego ministra spraw zagranicznych. Tymczasem p. Kánya tak się w swej grze dyplomatycznej uwikłał, że po prostu „przechytrzył“. I właśnie jego ustąpienie pozwala nam stwierdzić, że sprawa Rusi Podkarpackiej przegrana nie jest.

„Bracia Drżący“ na Bukowinie

CZERNIOWCE PAT. Sąd k Kluzu skazał 70 chłopów z gminy Burjuk na kary więzienia od 3 do 6 miesięcy za uprawianie sekciarstwa. Należeli oni do sekty t. zw. „Braci Drżących“.

Tancerz kabaretowy lotnikiem

NOWY JORK PAT. Były tancerz kabaretowy Johnny Jones ukończył wczoraj przelot nad całym kontynentem amerykańskim z Los Angeles do Nowego Jorku bez lądowania. Lotu swego dokonał Jones na aparacie przez siebie skonstruowanym. Jest to mała jednoosobowa maszyna, ważąca zaledwie 360 kg. Lot trwał 30 godzin i 40 minut.

Z życia katolickiego

TYDZIEŃ SPOŁECZNY KOLEKT
KATOLICKICH W WILNIE

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wilnie zamierza zorganizować tydzień społeczny kobiet katolickich. Początkowo projektowano go zorganizować w pierwszej połowie stycznia, lecz, jak się dowiadujemy, zrezygnowano z tego terminu i postanowiono go przenieść na luty przyszłego roku. (r)

KU CZCI ŚW. STANISŁAWA

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej im. św. Alojzego przy parafii św. Ducha w Wilnie organizuje w najbliższą niedzielę, 4 bież. mies., uroczyste zebranie ku czci św. Stanisława Kostki. Podczas zebrania, które rozpocznie się o godz. 6 m. 30 po poł., odegrany zostanie obrazek sceniczny p.t. „Młody zdobywca nieba”, przedstawiający dzieje św. Stanisława Kostki. (r)

PRZENIESIENIE KAPŁANA

LIDA. — Zarządzeniem władzy diecezjalnej, ks. Antoni Szuldo został przeniesiony z Lidy do Brastawia. (r)

Obóz wędrowny zbankrutowanych handlarzy żydowskich z Ostrowca

WILNO. Pisałismy przed kilku dniami, że kilkadziesiąt rodzin żydowskich w Ostrowcu opuściło w nocy miasteczko, pozostawiając swym zamożniejszym współwyznawcom dużo nieopłaconych weksli. Powodem emigracji był ból kot stosowany systematycznie przez okoliczną ludność.

Na wieść o ucieczce dłużników, posiadacze weksli wszczęli po-

ścig za zbiegami, lecz jak dotychczas, nie udało się im odkryć miejsc ich przebywania. Krąży jedynie wersja, że zrujnowani handlarze założyli obóz wędrowny i w chwili obecnej znajdują się gdzieś na terenie woj. nowogródzkiego w drodze na Polesie.

Uchodźcy z Niemiec nie będą kierowani do Wilna

WILNO. Dowiadujemy się, że w ciągu ostatnich dni były czynione ponowne próby umożliwienia uchodźcom żydowskim z Niemiec osiedlenia się w okolicach Wilna, z tem, że na utrzymanie ich byłoby Warszawski Komitet Pomocy.

Władze administracyjne, biorąc pod uwagę nastroje ludności wypowiedziały się przeciwko temu projektowi. Ostatecznie zdecydowano, że żydzi pozostaną nadal w Zbaszynie

Dochodzenie w sprawie nielegalnych zbiórek na uchodźców żydowskich z Niemiec

WILNO. Władze administracyjne prowadzą nadal dochodzenie, sprawie nielegalnych zbiorów, zainicjowanych w Wilnie na rzecz żydów z Niemiec. M. in. badana jest sprawa zbiórki, urządzonej wśród robotników — chrześcijan w fabryce „Elektrik”.

pod
MIKROSKOPEM

stale badamy

idealną miarę naturalnego produktu z atomizowanych ciałek lili białej, nie szkodliwego dla cery, nie zatykającego porów, upiększającego, w 14 odcieniach karnacji

**hudru
ABARID**

Wynalazek urzędnika z Postaw „Zegar ruchu obrotowego ziemi”

POSTAWY. Pracownik wydz. powiat. w Postawach, Henryk Łoziczonok po dłuższej pracy z zakresu fizyki i matematyki dokonał ciekawego wynalazku, który nazywa „zegarem ruchu obrotowego ziemi”.

Jest to przyrząd, który zdaniem wynalazcy, pozwoli określić długość i szerokość geograficzną danego miejsca oraz zupełnie do kładny astronomiczny czas. Jak łatwo wywnioskować, przyrząd ten miałby olbrzymie znaczenie dla wszystkich statków morskich, stacji meteorologicznych i ekspedycji.

Wynalazek ten był demonstrowany w roku bieżącym na Międzynarodowych Targach Poznańskich i wówczas zainteresowało się nim Stowarzyszenie Popierania Wynalazków, zamieszczając jego opis w ostatnim numerze swego miesięcznika i proponując zademonstrowanie go na pierwszej wystawie wynalazków polskich, jaka odbędzie się w Łodzi w maju 1939 roku.

Koszta wykonania przyrządu, według przypuszczeń p. Łoziczonka, byłyby stosunkowo nieduże, wynosząc około 300 zł.

Hochsztapler grodzieński przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie Słynny Wolberg nie uzyskał złagodzenia kary

WILNO. Głośna sprawa wielkiej afery za sprzedaż ratalną dolarówek, zorganizowaną na szeroką skalę ze zdumiewającym sprytem przez bezrobotnego buchaltera Symche Wolberga w czasie od lutego 1931 roku do marca 1934 roku znalazła się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

30 TYS. KLIENTÓW FIKCYJNEGO TOWARZYSTWA

Symche Wolberg, lat 47, za mianował sam siebie dyrektorem, buchalterem (będąc ukrytym faktycznym właścicielem) przedsiębiorstwa bankowego pod firmą „Towarzystwo Bankowe w Grodnie spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością”, prowadził pozorną ratalną sprzedaż dolarówek i 3% premjowych pożyczek hudołwanych, wśród szerokiej warstw ludności miejskiej, a częściowo i wiejskiej w całym kraju. Liczba jego klientów doszła do 30.000 osób, — cyfry z aktu oskarżenia — od 10.000 osób wy ciągnął ponad 77.000 zł., za karę, iż nie wpłaciły całej należności za kupione na raty dolarówki, 1.000 osób nie otrzymało wogóle obligacji mimo wpłacenia należności, — od 2.200 osób wybrał ponad 70.000 zł., biorąc nadmierne należności za prenumeratę założonej przez siebie gazety „Chwila Gospodarcza” i.t.d., i.t.d. Wolberg zaczął od zarejestrowania fikcyjnej spółdzielni z fikcyjnymi udziałowcami na podsta-

wie fikcyjnych protokołów posiedzeń i walnych zebrań, które się wcale nie odbyły. Na wstępie ku pił w banku Bunimowicza na kredyt 180 dolarówek, lecz ponieważ za nie nie zapłacił, Bunimowicz sprzedał dolarówki komu innemu. Mimo to Wolberg wykazywał przez dwa lata w swych księgach, że dolarówki te posiada i rezerwuje dla swych klientów ratalnych.

„TOWARZYSTWO BANKOWE NA SREBRNYM EKRANIE”

Następnie zorganizował na szeroką skalę przy pomocy amerykańskiej wprost reklamy sprzedaż ratalną dolarówek, których przeważnie wcale nie posiadał. Szczytem reklamy było wykorzystanie do tego celu nawet P.A.T. — który przy sposobności filmowania uroczystości w roku 1933 ku czci króla Stefana Batorego w Grodnie dokonał zdjęć gmachu i wnętrza lokalu zajmowanego przez Tow. Bankowe Wolberga. Sprytny geszefciarz użył tych zdjęć do reklamy, podając w artykule swej gazetki p.t. „Tow. bankowe na srebrnym ekranie”, że to P.A.T. „zainteresowała się działalnością banku i dopatrzyła się w jego działalności ogromne go znaczenia gospodarczego i finansowego, jako wielkiej i potężnej instytucji bezkonkurencyjnej na terenie bankowości w Polsce”. W rzeczywistości ani lokal, ani dom, ani drukarnia nie były własnością Wolberga.

WOLBERG BIERZE — SKARB PAŃSTWA RĘCZY.....

Jakimi metodami posługiwał się Wolberg, świadczy fakt, że w teście dokumentów zamówień na dolarówki, dawał on do zrozumienia, iż „za zwrot kapitału rządy Państwo Polskie w dolarach amerykańskich całym swym majątkiem”. Dla scharakteryzowania oszukańczego prowadzenia ksiąg handlowych wystarczy przytoczenie n.p. jednego faktu. Iż w bilansie za rok 1933 Wolberg wykazał zysk 5.494 zł., zamiast rzeczywistej straty 188.406 zł.

ZALOŚNY FINAL

Ostatecznie przedsiębiorstwo Wolberga zbankrutowało, narażając klientów na wielkie straty. Wolberg i jego prawa ręka Salomon Frydland, który jako fikcyjnie ustanowiony pełnomocnik przedsiębiorstwa podpisywał wszystkie dokumenty, stanęli przed Sądem Okręgowym w Gro-

dnie. Proces trwał od 20 stycznia do 1 lutego 1938 roku.

Wolberg został skazany na łączną karę trzech lat więzienia, Frydland otrzymał dwa lata więzienia. Temu ostatniemu darowano połowę kary na skutek amnestji.

W Sądzie Apelacyjnym oskarżenie wnosili przybyli specjaliści dla tej rozprawy prokurator Stanisław Pacewicz z Grodnie, bronił adwokat grodzieński Firstenberg.

APELACJA ZATWIERDZIŁA WYROK

Sąd Apelacyjny po całodziennym rozprawie wyrok powyższy za twierdził, podzielać w całości motyw wyroku skazującego, których nie podważała apelacja obrony, polegającej na głosach negacji. Sąd uznał, iż obaj oskarżeni dopuścili się czynów im zarzuczonych, i nie znalazł żadnych podstaw do złagodzenia kary.

Trybunałowi przewodniczył p. sędzia Jodziewicz.

Tragiczny wypadek przy ul. Listopadowej Staruszka uległa ciężkiemu poparzeniu

WILNO. Wczoraj przy ulicy Listopadowej 8 w czasie gotowania zaprawy do podług nastąpił wybuch benzyny. Od ognia zajęło się ubranie na 80 -letniej Ludwice Domkiewiczowej.

Nieszczęśliwa doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała. Odwieziono ją do szpitala św. Jakóba. Zachodzi obawa o jej życie. Córka Domkiewiczowej ratując matkę uległa lżejszym obrażeniom.

Czas już z tem skończyć Place w Wilnie muszą być uporządkowane

Wyda się to, być może, rzeczą nieprawdopodobną, ale po 20 latach, które mieli do swej dyspozycji nasi „ojcowie miasta”, właściwie żaden z liczących placów wileńskich, nie wyłączając śródmieścia, nie został dotychczas jeszcze uregulowany!..

NI SKWER, NI PLAC

Skandaliczny stan naszego pryncypalnego placu, czyli placu Katedralnego, omówiliśmy już szczegółowo przed tygodniem.

Niemniej żalosne są losy dawnego placu Łukiskiego! Największy ten

Afera lichwiarska w Nieświeżu

NIESWIEŻ. Ujawniona niedawno afeta lichwiarska w Nieświeżu, na czele której stali Lejba Bloch i Abram Szwicki jest przedmiotem dochodzeń władz skarbowych. Obróty tego anonimowego banku sięgały olbrzymich sum. Obaj będą musieli wpłacić po kilka tysięcy złotych tytułem podatku dochodowego, oprócz tego grozi im surowa kara za lichwę.

plac w Wilnie, przylegający do ulicy pryncypalnej, postanowiono zamienić w skwer w swoim czasie, a więc miały być klomby kwiatowe, spalarnie drzewne wzdłuż drózek i t.p. piękne rzeczy.

A co jest narazie? Liche trawniki, porastające falisty i kamienisty dzięki niedbałej niwelacji teren byłego placu, przecięty na krzyż dwiema drożkami i trzecią dośrodkową. Z prawej strony w oddali, asymetryczna grupka drzew, ślądźba dawniejszej „tokułki” rynkowej. W głębi za monumentalnym powstańcym, piaskowistą „Saharą”, powstała na skutek zerwania bruku i niezasiada wogóle, później otwionej od rynku przestrzeń ni placu. Ot i wszystko! A nazywa się że skwer!..

PLAC NAPOLEONA

Piękny i zabytkowy ten plac, otoczony stylowymi kamienicami, nie mówiąc już o okazałym pałacu, — stałby się obiektem wycieczek — tkwi w kompletnym zaniedbaniu!

Usunięto sztachety żelazne dookoła skweru, zniwelowano nasyp skweru, ułożono gładką jezdnię z jednej strony placu i na tem koniec! Nawet takiej drobnostki, jak chodników na reszcie placu nie uporządkowano (za miast krawężników betonowych przy-

mitywne rynsztoki brukowane!). Zresztą jest z tem mała trudność, bo jakże układać chodniki, kiedy wobec braku planu regulacyjnego tego placu, nie wiadomo jest jego przyszła konfiguracja, a więc — co za tem idzie — i trasy, którymi pobiegą tu w przyszłości chodniki!

I tu, dodajmy na zakończenie, tkwi pośrodku placu — ni przypiął, ni przyłatał, — asymetryczna, dzięki częściowemu przetrzebieniu, kępka drzew, zasadzonych niegdyś jako tło i oprawa, usuniętego po odejściu Rosjan pomnika...!

PLAC BOSACZKOWY

Położony w pobliżu dworca plac Bosacki, także nie przynosi nam zaskoczeń.

Przez lat kilka otoczony był on ogrodzeniem z siatki drucianej, za którym wyrastali żydowskie kopaly z przejeżdżającą, ponieważ jednak ogrodzenie to tamowało ruch pieszy, zmuszając do okrążania go, ogrodzenie zniszczono i teraz mamy tu niechlujny, piaskowisty plac o linjach niezdecydowanych.

PLAC PO-JEZUICKI

Niemniej żalownie i zaniedbanie wygląda zabytkowy plac przed Komendą Miasta, położony między ulicami Jezuitką i Ludwiską.

Wyboisty bruk, który go okrywa, pośrodku ma niezabrukowaną przestrzeń, — źródło kurzu, lub błota na przemian.

Brak jakiegokolwiek chodnika na tym placu, zmusza przechodni do uciążliwego „drałowania” po kamieniach!

Niezabudowane jest ułożenie chodnika, przynajmniej jednostronnego, wzdłuż murów parku pałacowego, zaś wzdłuż murów parku pałacowego, zaś pasmo gołej ziemi pośrodku placu winno być zabrukowane, ewentualnie — ułożone jakąś gładką nawierzchnią z asfaltu lub kostek.

POMNIEJSZE PLACYKI

Na zakończenie wspomniemy tu jeszcze o paru pomniejszych placach: przed kościołem Bonifaterskim i za Zielonym mostem na prawo, u stóp pretensjonalnego „zamku”.

Miast drózek, ławeczek dla odpoczynku i t.p. widzimy, tam w okresie letnim spaloną słońcem i zdeptaną trawę, na której wylegają się leniwie jakieś nędzne babulki i dzieciadła ulicznicy, zaś za mostem — dodatkowo jeszcze, — różne żuliki, „rozpijają” czasami wódkę na świeżem powietrzu, lub grają w karty.

Tak, oto, mniej więcej przedstawia się sprawa placów w Wilnie. T.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PIEKŁO SAHARY”

„MARS”

I znów ta Sahara. Jakis niewysychający źródło natchnienia! Po serjach amerykańskich filmów o Legii Cudzoziemskiej przyszła seria francuskich obrazów, tonących w tumanach piasku i duszących się w upale pustyni. Francuski film wszedł ostatnio w okres ponownego rozkwitu. Bogactwo inwencji artystycznej i subtelność cieniowania fabuły, stawia go w pierwszym rzędzie produkcji światowej. Je dnoznacznie jednak zjawili się zaraził wy bacył zmanjerowania tematyki. Z upodobaniem powtarzają raz po raz reżyserzy francuscy motyw patologicznej miłości, tkwią w lepkości od rozmazanego błota żułek, uwielbiają gmeranie się w chorobliwych stanach duszy. Najwyraźniejsze objawy dekadencji przy jednoczesnym wydoskonaleniu formalnym.

„Piekło Sahary” jest takim klinicznym badaniem, obserwacją doświadczeń królowi — ludzi, rzucanych w piaski Sahary. Po odpowiadaniu wyczerpującym okresie samotności pokazano im kobietę (piękną zresztą tylko w założeniu i w scenariuszu). Oczywiście zbrodnia, wybuchy namiętności, gorączka, chinina... Całość, jak to się mówi „bierz wodki nie razbieriosz”.

Jedynie, co w tym filmie stanowi pozytywny wkład, to bardzo zgrzeszenie przeprowadzony motyw dzielności i codziennego niemal bohaterstwa oficerów kolonialnych, pracujących w okropnych warunkach fizycznych i moralnych. Rozumiemy, że takich oficerów (gra Albert Prejean tym razem na poważno), chciałaby mieć Francja, jak najwięcej.

Nasuwa się myśl, że nasz K.O.P. zasługuje w zupełności na dobry, wartościowy film, któryby pokazał, że na granicy mamy nie tylko żołnierzy, ale i opiekunów ludności, szerzycieli oświaty, ambasadorów polskości. Tad. C.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ P. FENSTERGLASS

Od paru dni w kinie „Pan” idzie film p.t. „Strachy”. Scenariusz tego filmu jest zrobiony na podstawie powieści Marji Ukniewskiej p.t. „Strachy”. W powieści tej „czarnym charakterem”, który dopuszcza się szereg świństw, jest Fensterglass, aferyzta żydowski.

W filmie postać ta otrzymała nazwisko czyste polskie. Fensterglass zniknął.

Oto są przejawy żydowskiej cenzury. (kes)

TEATR NA POHULANCE MIEJSKI

Dziś o godz. 20-tej.
„GAŁĄZKA ROZMARYNU”

NOTATKI MUZYCZNE

Imre Ungar

Nie po raz pierwszy u nas, wystąpił z własnym koncertem niewidomy pianista Imre Ungar, powszechnie znany laureat 2-go konkursu chopinowskiego, znajdując dobrze zapelnioną salę i witany szczerymi oznakami zadowolenia.

Zupełnie zjawiskowy talent pianisty z każdym występem wykazuje nie tylko większe opanowanie techniki instrumentu, lecz coraz głębsze wniknięcie w ducha wykonywanych utworów.

W przeciwieństwie do innych swoich rówieśników, często nadmiernie przypieszczających tempa utworów, objawia Ungar skłonności do nadmiernej rozciągania ustępów powolnych. Należy się tego wystrzegać, bo może przejść w nieprzyjemną manjerę i zaszkodzi prawdziwiej uduchowionej interpretacji niepospolitego artysty, stawiającego sobie najwyższe cele wykonawcze. Byłoby pożądanym, żeby pianista odzwyczajał się od coraz silniejszych, ustawicznych ruchów głowy w czasie gry, całkiem bezwiednych i sprawiających nieprzyjemną dystrakcję.

Preludia i fugi Bacha, sonaty Mozarta, i Beethovena oraz szereg dzieł Chopina, dały możność wykazania niepospolitego artyzmu koncertanta, oklaskiwanego owacyjnie.

Michał Józefowicz.

Przy schorzeniach sercowych i naczyń krwionośnych, zwłaszcza u osób starszych, stosowana rano na czczo szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa oddaje wręcz znakomite usługi.

Padając na wznak, uderzył głową o kamień

WILNO W uzupełnieniu wczorajszego naszego sprawozdania z procesu karnego w Sądzie Okręgowym w Wilnie przeciwko Bol. Sipniewskiemu, który skazany został na rok więzienia za nieumyślne zabicie na osobie Jana Czerniewskiego, dokonane w ogrodzie Bernardyńskim, należy zaznaczyć, co następuje:

S.p. Czerniewski, uderzony przez Sipniewskiego (prawdopodobnie kastetem) w pierś, tak upadł nieszczęśliwie na wznak, że uderzył głową o kamień, skutkiem czego doznał pęknięcia czaszki. Przyczyną zgonu w trzy dni po zajęciu był więc upadek, nie zaś bezpośrednie uderzenie przez oskarżonego.

oOo

MILJONY NA BUDOWĘ
SZKÓŁ. POWSTAJĄ Z DROBNYCH GROSZY.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

za gotówkę i na raty sprzedaje

Firma **KAZIMIERZ MARKIEWICZ** WILNO

Biurowo: Żymuntowska 24. Tel. 25-32

Bocznica: Stawackiego 17. Tel. 879.

Wagonowo, tonnowo w wozach pombowanych oraz kosztami po 25, 50, 100 kg. z dostawą do domu odbiorcy.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 2
Biblijny
jutro
Franciszka

Wschód słońca g. 7.22
Zachód słońca p. 2.55

SPOSTRZEGZENIA
METEOLOGICZNE
U.S.B.
W WILNIE

z dnia 1 grudnia 1938 roku
Ciśnienie średnie: 758.
Temperatura średnia: + 6.
Temperatura najwyższa: + 7.
Temperatura najniższa: + 4.
Opad: 0,1.
Wiatr: południowy.
Tendencja: Spadek, po południu wzrost.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.
w dniu 2 grudnia 1938 r.

Ranek mglisty. W ciągu dnia w dzielnicach wschodnich chmurno, miejscami znikające deszcze. Na pozostałym obszarze kraju rozpozogodzenie. — Temperatura bez większych zmian. — Dość silne wiatry południowe i południowo - zachodnie. W górach — halny. Widzialność dobra.
—oOo—

DYZURY APTEK:
Dziś w nocy dyżurują apteki: Naleczka (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frankinów (Niemiecka 23), Rostowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

KOŚCIELNA
— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomnia, że 2-go grudnia r.b. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 22), która się rozpocznie konferencją o godz. 4 m. 30 a zakończy błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu o godz. 7 m. 30.
— Roratye Kola Eucharystycznego odbędzie się dnia 3 grudnia r. b. o g. 7-ej, w Bawliwie, w kaplicy św. Kazimierza.
— Zarząd Sodalitacji Marjańskiej A-czek USB zawiadamia, że dnia 2-go b.m. (piątek) o godz. 20-ej (bez kwadransu) odbędzie się Konferencja w kaplicy św. Kazimierza (przy katedrze), którą wygłosi ks. prof. Meysztowicz.
— Obecność wszystkich członków konieczna bezwzględna. — Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT
— Zjazd Koleżeński. Dowódca i Korpus Oficerski Batalionu Saperów Wileńskich zaprasza wszystkich oficerów, którzy pełnią służbę w b. 3 pułku Saperów i Baonie Saperów Wileńskich, na Zjazd Koleżeński, który się odbędzie w Wilnie w dniach 10 i 11 grudnia r.b.
— Pragnący wziąć udział w Zjeździe proszeni są o pisemne zgłoszenie się na ręce adiutanta Baonu do dnia 5 grudnia r.b.

— Obywatelski Komitet Ukwiecenia Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że 13-go grudnia o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej (ul. Dominikańska — Zarząd Miejski) odbędzie się walne zebranie członków Komitetu. Za członków są automatycznie uważani wszyscy biorący udział w konkursach ukwieceniowych.
Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego; 3) odczytanie porządku dziennego; 4) odczytanie protokołu ostatniego inauguracji; 5) sprawozdanie z działalności Komitetu za rok 1938; 6) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 7) wybory nowych władz Komitetu; 8) projekt statutu w związku z legalizacją Ob. Kom. Ukw. Wilna; 9) powołanie sekcji ochrony zieleni w Wilnie; 10) wolne wnioski.

4 grudnia zbiórka na Gwiazdkę dla biednych dzieci Wilna

WILNO. Miejski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie, organizuje, jak wiadomo, w dniach od 3 do 8 grudnia r.b. zbiórkę na rzecz dzieci bezrobotnych. W niedzielę, 4 grudnia odbędzie się kwesta uliczna właśnie pod hasłem „Gwiazdki dla biednych dzieci”. Zbiórka ta odbędzie się we wszystkich miastach Polski.

W lokalu Miejskiego Komitetu Z. P. B. przy ul. Ostrobramskiej 25 w re w tej chwili praca nad jej technicznym przygotowaniem. Gromadzone są wszystkie puszki kwestarskie z całego miasta, wypełniane są legitymacje kwestarzy, wśród których znajduje się i wojewoda wileński, prezydent miasta, oraz wielu miejscowych dygnitarzy.

Miedzy poszczególnymi miastami istnieje rywalizacja co do rozmiarów akcji i oczywiście, jej wyników. Jest rzeczą pewną, że społeczeństwo nasze dołoży wszelkich starań, aby Wilno znalazło się w czołówce co do ofiarności grupie miast polskich.

NAUKA
— SHELLEY'S INSTITUTE — Jagiellońska 10 m. 5. — Zapisy na kursy angielskiego, franc. i niem. wyłącznie w niedzielę 4-go od 11 — 12-ej.
Korespondencja handlowa w 3-ch językach.
— „Instytut Germanistyki” — Zamkowa 10. Nauka języka niemieckiego. Nowe grupy od 1 grudnia 1938 roku.
— Towarzystwo Polsko - Francuskie zamierza zorganizować w najbliższym czasie praktyczne kursy języka francuskiego, w których będą mogli wziąć udział i nie członkowie Towarzystwa. Zapisy i informacje w lokalu Towarzystwa Polsko - Francuskiego, ul. Uniwersytecka 3, parter, we wtorki i piątki od godz. 5 do 6-ej.

TEATRY I MUZYKA
— TEATR MIEJSKI NA POHULAN CE. — „Gałązka rozmarynu” — Zygmunta Nowakowskiego w Teatrze Miejskim! — Dziś, o godz. 20-ej świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu” — ciesząca się od dnia premiery niesłabnącem powodzeniem na scenie Teatru Miejskiego. Reżyseria Ziemowita Karpińskiego. — Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie. W widowisku bierze udział zespół artystyczny. — Dochód z przedstawienia przeznaczony na Fundusz Dożywiania Dzieci. — Ceny popularne.
Jutro, w sobotę o godz. 20-ej — „Mariella”.
— „Sędzia z Zalamei” — najbliższą premierą Teatru. — W najbliższym czasie wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance komedia Malderona „Sędzia z Zalamei” w reżyserji dyr. Kieanowskiego. Będzie to barwne widowisko renesansowe oparte na wzorach komedii dell'arte, przeplatane tanciami i piosenkami. W tytułowej roli p. Leon Wołkiewicz.
— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Dziś operetka „Adrienne” jedna z ostatnich nowości repertuaru scen zagranicznych wyposażona przepiękną muzyką, oraz interesującą treścią.
Popołudniówka niedzielna w „Lutni”. — Cena propagandowa. — W niedzielę o godz. 4 m. 15 po raz ostatni grana będzie „Krysia Leśniczanka” z J. Kulczyką w roli tytułowej.
— „Ogniem i mieczem” — dla szkół. Wielkie powodzenie zdobyło sobie widowisko w 8-miu obrazach osnute na tle powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”.

CENY NABIAŁU I JAJ
Ceny nabiału i jaj notowane od 1 grudnia 1938 r. przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oddział w Wilnie — za 1 kg. w złotych:
hurt detal
Masło wyborowe 3.70 4 —
Masło stolowe 3.60 3.90
Masło solone 3. — 3.20
Ser edamski czerwony 2.30 2.60
Ser edamski żółty 1.90 2.20
Ser litewski 1.75 2.20
Jaja na wagę 2. — 2.20

WARSAWA
Piątek, 2 grudnia 1938 roku
6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.50 Czytanka wiejskie: „Chłopczy z placu bronii”. — Patrz program warszawski. 11.25 Płyty dla dzieci. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert rozrywkowy. — Patrz program warszawski. 18.25 Wycieczki i spacerzy prowadzi E. Piotrowski. Patrz program warszawski. 23.30 Rezerwa programowa.

WARSAWA
Sobota, 3 grudnia 1938 roku
6.15 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Tarantela (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12. 05 Audycja południowa. — 13.00 Przerwa. 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. 15.20 — Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obła dowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorwami ks. kapelana Michała Rekęsa. 16.35 Miniatury kwartowe. 17.00 „Zdobwamy przemysł dla polskiego kapitału” — pogadanka. 17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie — pogadanka. 17.20 Koncert solistów. 17.45 Skrzynka techniczna. — 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „A... B... C...” — opowiadanie Elizy Orzeszkowej (w skróceniu). 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 21.15 „Król mimowoi” opera komiczna w 3 akt.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 1 grudnia 1938 roku

Zyto I standart 14. — 14.50
Zyto II standart 13.50 14.00
Pszennica biała ozima 19.50 20. —
Pszennica jara jedn. I st. 18.75 19.25
Pszennica jara zbier. II st. 18.25 18.75
Jęczmień II standart 14.25 14.75
Jęczmień III standart 13.75 14.25
Owies I standart 15. — 15.50
Owies II standart 13.50 14.25
Gryka I standart 16. — 16.50
Gryka II standart 15.50 16. —
Mąka żyt. wyc. 0—30% 29.50 30.50
Mąka żyt. wyc. I-a 0—55% 27. — 27.50
Mąka żytnia raz. 0—95% 20. — 21. —
Mąka pszen. g. I 0—50% 36.75 37.50
Mąka pszen. g. I-a 0—65% 35.50 36. —
Mąka pszen. g. II 50—60% 29.75 30.25
Mąka pszen. g. II 60—65% 23.50 24. —
Mąka pszen. g. III 65—70% 18.75 19.25
Mąka pszenna pastwana 15. — 15.50
Mąka ziemn. „Superior” 33.50 34. —
Mąka ziemniacz. „Prima” 32.50 33.00
Otręby żytn. przem. stand. 9.25 9.75
Otręby pszen. śr. przem. st. 9.75 10.25
Wyka 17. — 17.50
Peluska 20.75 21.25
Lubin niebieski 9. — 9.50
Siemię lniane bez worka f-co wag. st. załad. 45 — 45.50
Ziemniaki jadalne 3.50 4. —
Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145. — 14.80 15.20
Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 — 18.80 19.20
Len trzep. Wołożyn b. I, sk. 216,50 — 15.80 16.20
Len trzep. Traby b. SPK I, sk. 216,50 — 15.80 16.20
Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 — 13.10 13.50
Len czes. Horodziej b. I, sk. 303,10 — 21.60 22. —
Kądział Horodziejska b. I, sk. 200. — 15.60 16. —
Kądział Grodzieńska b. I, sk. 200. — 13.10 13.50
Targ. mocz asort. I/II-50/50 sk. 173,20 6.50 6.90
Targ. Wołożyn I/II-50/50 sk. 173,20 8.20 8.60

Programy radiowe

WILNO
Piątek, 2 grudnia 1938 roku
6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.50 Czytanka wiejskie: „Chłopczy z placu bronii”. — Patrz program warszawski. 11.25 Płyty dla dzieci. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert rozrywkowy. — Patrz program warszawski. 18.25 Wycieczki i spacerzy prowadzi E. Piotrowski. Patrz program warszawski. 23.30 Rezerwa programowa.

BARANOWICZE
Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.
Piątek, 2 grudnia 1938 roku
6.57 Pieśń poranna. 8.10 Wiadomości z naszych stron i nasz program. — 8.20 Muzyka (płyty). 11.25 Tarantela (płyty). 17.45 Skrzynka techniczna o nowym kierunku techn. inż. Fr. Stark. 18.00 „Nie nadajemy wódki i tytoniu” pog. 18.10 Muzyka (płyty). — 23.05 Rezerwa programowa. 23.10 — Zakończenie programu.

WARSAWA
Piątek, 2 grudnia 1938 roku
6.15 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Tarantela (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12. 05 Audycja południowa. — 13.00 Przerwa. 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży. 15.20 — Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obła dowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorwami ks. kapelana Michała Rekęsa. 16.35 Miniatury kwartowe. 17.00 „Zdobwamy przemysł dla polskiego kapitału” — pogadanka. 17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie — pogadanka. 17.20 Koncert solistów. 17.45 Skrzynka techniczna. — 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „A... B... C...” — opowiadanie Elizy Orzeszkowej (w skróceniu). 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 21.15 „Król mimowoi” opera komiczna w 3 akt.

WARSAWA
Sobota, 3 grudnia 1938 roku
6.15 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Instrumenty dęte

solo i w zespólach (płyty) 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Teatr wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka w opracowaniu Jana Kotta. 16.30 „Hymn Seraficka” — audycja muzyczna słowna. 17.00 Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18.00 Audycja dla wsi. — 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert orkiestry Szkoły Węziennictwa. 19.50 „Melodie węgierskie” — aud. muzyczna. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Humor i muzyka — koncert rozrywkowy. 22.55 — Przegląd prasy. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.
—oOo—

Ofiary

Na Komitet Walki z Nowotworami składa Wanda Dunajowa — 5 zł.

ZADŁUGI

inż. Grzegorza de Crose - Rokickiego nie odpowiadam
Maria de Crose - Rokicka.

NA GWIAZDKĘ
SUKNIE, GARSONKI,
bluzeczki, szlafrociki,
spodniczki, pidżamy.
W. NOWIŃKI WILNO, 30
WIELKA
Tel. 30-08
RABAT GWIAZDKOWY

W. KOWALSKI
Wilno, Mickiewicza 5.
Galanteria męska i damska.
Artykuły podróżne: walizki, plety itp.
PIZAMY, SZLAFROKI
Wybór skórzanych rękawiczek.
CENY NAJNIŻSZE.
Sygnatura VIII. Km. 1013/38.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 13 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Wilnie przy ul. Subocz 10 — odbędzie się licytacja ruchomości: 1 maszyny litograficznej f. Albert Fajnes Frankietal Nr. 2268, oszacowanej na sumę 2.000 zł. Maszynę można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Sygnatura: 993/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie II-go rewiru egzekucyjnego, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr. 2 m. 27 — na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1938 roku o godz. 10-ej w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 24 (rest. Ustronie) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, na leżących do dłużników Władysława i Stanisława Hajto, — składających się z rondli, konfitur, soków i konserw owocowych, wina i likierów, na zaspokojenie pretensji D/H Stanisław Banek, — oszacowanych na łączną sumę zł. 1055.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 21 listopada 1938 r.
Komornik
Jerzy Fiedaj

Sygnatura: Km. 1035/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Pińsku II rewiru Michał Wawrzeniuk — mający kancelarię w Pińsku, ul. Karolińska Nr. 28 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 grudnia 1938 r. o godz. 10 w Pińsku, rzeka Pina na przystani ul. Kijowskiej odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Firmy „Żegluga — Norwid” Sp. z og. odp. składających się z parostatków parowego, bocznokolowego, osobowo-towarowego nazwy „Norwid”, oszacowane na łączną sumę zł. 2.000.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 26 listopada 1938 r.
Komornik
Michał Wawrzeniuk

Sygnatura: Km. 1035/38.

TANIA SPRZEDAŻ
RESZTEK
sukna, wełny, jedwabi
M. GORDON Sp. Akc.
NIEMIECKA 26

PIĘKNY DRAMAT MIŁOŚNY
STRACHY
BUDO, Karwowska, Andrzejewska, Węgrzyn, Cwiklińska, Woszczerowicz i in.
Nadprogram: DODATEK.
Następny program: Odznaczony szczytowie arcydzieł o t. „JEZEBEL”

HELIOS | D Z I S
Monumentalny film. Największa atrakcja doby obecnej
ŻEBRAK W PURPURZE wersja dramatyczna filmu o Fr. Villonie, Królu Zebraków.
Gigantyczny film reżys. FRANKA LLOYDA.
Ronald Colman, Frances Dee, Henry Wilcoxon. Niezliczone tłumy statystów
Nad program: Atrakcja i aktualja.

CASINO | D Z I S
PREMIERA. Arcydzieło wg. powieści Fannie Hurst
CZTERY CÓRKI
Perła światowej kinematografii, która jest doniosłym wyczynem sztuki filmowej. Kreacja fenomenalnych sióstr LANE.
Nadprogram: Dodatek.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Reprezentacyjny film polskiej produkcji
„RÓŻA” wg. St. Żeromskiego. Rekordowa obsada
Eich erówna, Żelichowska, Zacharewicz, Jarczy, Samborski, Stępowski, Cybulski, Złocz
Początki seansów o g. 4-ej, w niedzielę o g. 1-ej.

GORZELNIA ROLNICZA W SZEMETOWSZCZYNIE OGŁASZA
PRZETARG
na budowę gmachu gorzeln. Pierwszeństwo mają przedsiębiorstwa chrześcijańskie województwa wileńskiego. — Przyjazd na miejsce konieczny. Zgłoszenia do 15 grudnia 1938 r. — poczta Szemetowszczyzna, pow. święciański.
Zarząd

Lekarze
DOKTOR
ZYGMUNT KUDREWICZ
spec.: skórne, syfilis, weneryczne, moczopłciowe
Zamkowa 15.
Przyjmuje od g. 8 — 1 i od 3 — 8.

Kupno i sprzedaż

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO — ODDZIAŁ W WILNIE
sprzedaje następujące przedmioty: —
1) jedną kasę ogniową, pancerną systemu Bohte — w dobrym stanie o rozmiarach: wys. 1 m. 70 cm., dł. 1 m. 32 cm. i szer. 72 cm. — 22 różne ruchomości, jak: szafy, stół dębowy, krzesła i t. p. — Informacji udziela Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie (intendent) w terminie do dnia 3. XII. 1938 r. przy ul. Śniadeckich 8 i od dnia 5. XII. 1938 r. przy ul. Mickiewicza 16-b/c.

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 5-pokojowe z wszelkimi wygodami, na parterze z dużą werandą do ogrodu. Śa-ksza 14. 5452
POKÓJ porządnie umeblowany z osobnym wejściem i łazienką przy chrześcijańskiej rodzinie — poszukiwany od zaraz dla samotnego. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „W.”. 5466—3380
NIEMIECKI pokój dla samotnych: — urzędnika, urzędniczki. J. Jasnińskiego Nr. 7. Opal, światło, meble. 5465—3379

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Ofiarna 4 — 1. Między 11—12. 5470

Nauka

BYŁY NAUCZYCIEL szkół średnich — emerytowany kierownik szkoły podejmuje się: opieki wychowawczej, — nauczania najmłodszych, rozwoju umysłowo-cyficznych (pedagogika specjalna). Zakret. Letnia 8. Łozowski.

STUDENT matematyki udziela korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Zarzeczna 5-a—13. 3369

Reumatyczne i artretyczne
Najwięcej dokuczają podczas zimnej niepogody
MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA
OSMOGEN
GASECKIEGO
i PŁYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN”
KOJA TE BOLE

Poszukują pracy

PRZESŁUCHAŁAM 3-letni kurs Instytutu Handlowo - Gospodarczego na Wydziale Rolnym. Poszukuję odpowiadającej pracy. Adres w Administracji „Słowa”. 5462—3376
DO PANÓW ROLNIKÓW. Od 100 ha wżwyz, zniechęconych gospodarstwem z jakichby nie było powodów, proponuję swoje usługi w zarządzie ich majątkiem za procentowy udział w zyskach. Oferty do Adm. „Słowa” pod „Procent”. 5467—3381

MASZYNISTKA młoda dobre referencje pisząca czysto, bez błędów szuka pracy Zgłoszenia do „Słowa” N. K.
CHŁOPIEC lat 17 silny, zdrowy — przyjmie jakakolwiek pracę. Ulica Śniegowa 18 — 9. Świętnicki.

PRACZKA szuka pracy w domach prywatnych. Róg Łotocka i Metropolitnej 3 — 5.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA inteligentna starsza od zaraz do zarządu domem za utrzymanie i mieszkanie na wyjazd. Zgłaszać się — tel. 8-77 — między 2—5. Nauczycielka. 5463—3377

Różne

POLAK - KATOLIK poszukuje dzieł wy młeczarni „paci”, lub założy mleczarnię w odpowiednim miejscu. Oferty do „Słowa” dla „technika serowarskiego”.

Zguby

PARASOL zapomniany w Administracji „Słowa” można odebrać od godz. 9 do 4-ej.

PIES wilk zginał z obrozą, szaro czarny, wabi się Pokraka. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sierakowskiego 21 m. 2. 5468—3382

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy i szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz czadestaw milim. 75 gr. Kronika reklam milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układy ogłasz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie bierze zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.